

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

Nr 11 (447) • Wrocław, 21.11.2022 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Nie bójmy się wyborów

5 Oświata o budżecie

8 Rozmowa z M. Krzyżanowskim

10 Alkohol w pracy



Obchody Święta Niepodległości
– strona 15

40 lat temu



8 grudnia 1982 r. rozpoczął się proces Piotra Bednara wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu dolnośląskiej Solidarności. Był jednym z najbardziej poszukiwanych działaczy związkowych w okresie stanu wojennego. W listopadzie 1982 r. został aresztowany w wyniku denuncjacji, przedstawiono mu propozycję uzyskania niskiej kary w zamian za prorządowe wystąpienie w telewizji, którą odrzucił. W grudniu 1982 r. skazano go na karę czterech lat pozbawienia wolności, orzekając trzyletnie pozbawienie praw publicznych. Oskarżycielem był prokurator Andrzej Gajewski. Oskarżonego bronili mecenasi Henryk Rossa i Jan Nadolski.

35 lat temu

29 listopada 1987 r. odbyło się referendum w sprawie reform gospodarczych. Warunkiem wiążącej decyzji miało być uczestnictwo ponad połowy uprawnionych do głosowania. W wyniku niskiej frekwencji referendum okazało się nieważne.

30 lat temu

2 grudnia 1992 r. zostaje umorzony śledztwo w sprawie zabójstwa trzech członków Solidarności podczas demonstracji 31 sierpnia 1982 r. w Lubinie. Stało się tak pomimo wskazania przez raport tzw. komisji Rokity kręgu podejrzanych o to zabójstwo osób.

16 grudnia na Górnym Śląsku rozpoczął się strajk generalny górników i kolejarzy poparty strajkiem solidarnościowym hutników.

10 lat temu

Do dwóch razy sztuka. Tak mogą mówić związkowcy z wrocławskiego Herbapolu, którzy zwyciężyli w rozegranym 8 grudnia 2012 r. turnieju piłki halowej o puchar przewodniczącego dolnośląskiej Solidarności. Finał, do którego dotarli, był powtórką sprzed roku. Wtedy też Herbapol grał o zwycięstwo z zawodnikami Sitechu Polkowice. Istotną różnicą jest jednak to, że tym razem to Herbapol Wrocław był drużyną zwycięską, o czym przekonywał widzów już od pierwszych minut spotkania. Bramki padały po efektownych akcjach, a drużynie z Polkowic, której nie można było odmówić waleczności, trudno było nawiązać równorzędną walkę. Po meczu rozradowany kierownik drużyny Herbapolu Wrocław Zenon Adamski odbierał gratulacje. – Pewnie, że spodziewałem się wygranej – mówił uśmiechnięty przewodniczący zakładowej Solidarności.

W meczu o trzecie miejsce drużyna GKN Drive-line z Oleśnicy pokonała reprezentację związkowców ze Szpitala im. T. Marciniaka. Czwarte miejsce ponoć najgorsze, bo tuż za podium, ale opiekun drużyny Dariusz Dusza był i tak zadowolony. – Z trudem skompletowaliśmy zespół. Niektórzy grali tu po nocnym dyżurze w szpitalu – mówił.

5 lat temu

6 grudnia 2017 r. odbyło się w Kłodzku spotkanie poświęcone nawiązaniu współpracy pomiędzy NSZZ „Solidarność” a związkiem zawodowym NOVE ODBORY z Czech. W spotkaniu uczestniczyli Xenie Kaduchova i Jaroslav Jurysek, a z Regionu Dolny Śląsk Maria Zapart, Tomasz Wójcik i Barbara Janowicz. Rozmowy dotyczyły m.in. możliwości pomocy pracownikom zatrudnionym w Czechach. NOVE ODBORY to niezależny związek zawodowy, który powstał w 2016 r.

Jubileuszowa prezentacja



Obrady ZR

Podczas listopadowego posiedzenia Zarządu Regionu działacze wysłuchali informacji sekretarza ZR Grzegorza Makula na temat prac prezydium w ostatnim miesiącu. Podjęto dwie uchwały wewnątrzwiązkowe oraz omówiono sytuację w branżach. O trudnym położeniu Zakładu Porcelany Stołowej Karolina mówił Ireneusz Besser. W czwartek 10 listopada pracownicy otrzymali zaledwie 35% poborów. Niestety rząd w dalszym ciągu nie uznaje branży ceramicznej za przemysł energochłonny, a właśnie koszty gazu i energii elektrycznej decydują o kondycji

ekonomicznej takich zakładów jak w jaworzyński ZPS. O próbach negocjacji Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania z władzami samorządowymi opowiadała przewodnicząca Danuta Utrata. – Chcemy spotkać się z prezydentem miasta, bo dyrektorzy departamentów nie są w pełni decyzyjni. Jeśli prezydent nie znajdzie czasu dla przedstawicieli oświaty, to nauczyciele na koniec roku udadzą się pod wrocławski ratusz, aby złożyć wizytę – zapowiedziała przewodnicząca sekcji. Przewodniczący Solidarności w Whirlpool Wrocław Krzysztof

Domagała poinformował o negocjacjach płacowych prowadzonych w tym zakładzie oraz o prawdopodobnej sprzedaży europejskich zakładów tego koncernu. Więcej szczegółów znanych będzie na początku przyszłego roku.

Omówiono także stan przygotowań do wyjazdu na Marsz Godności 17 listopada (marsz został zawieszony, patrz artykuł niżej).

Z okazji jubileuszu 30-lecia Sekcji Krajowej Pracowników Telekomunikacji Stanisław Kiezik przedstawił prezentację multimedialną dokumentującą historię i teraźniejszość tej sekcji branżowej. W historii tej branży nasz Region odegrał ważną rolę, bo to we Wrocławiu w 1992 r. zawiązała się Sekcja, której przez długie lata przewodziła nieodżałowana Elżbieta Pacuła.

W dalszej części obrad działacze wysłuchali

sprawozdania przedstawicieli działu informacji na temat jego działalności. Kierownik działu Sławomir Kowalik przedstawił m.in. koncepcję nowej strony internetowej oraz szeroko zaznajomił działaczy z zakresem zadań działu, a o zawartości „Dolnośląskiej Solidarności” i cyklu pracy nad nią mówił redaktor Marcin Raczkowski.

Omówienie spraw różnych zakończyło listopadowe obrady Zarządu Regionu. Sekretarz Grzegorz Makul zaprosił do uczestnictwa w grudniowych obchodach upamiętniających ofiary stanu wojennego.

MR



Stanisław Kiezik przedstawia prezentację multimedialną

Komisja Krajowa

Marsz Godności zawieszony



Piotr Duda

Komisja Krajowa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” na swoim nadzwyczajnym posiedzeniu podjęła decyzję o zawieszeniu planowanej na 17 listopada akcji protestacyjnej Marsz Godności. W obecnej sytuacji wszystkie siły i uwaga powinny być skupione na zagrożeniu, w jakim znalazła się Polska, dlatego planowany protest zostanie przeprowadzony w innym terminie.

Komisja Krajowa składa wyrazy współczucia rodzinom i bliskim ofiar tragedii w Przewodowie. W tej dramatycznej chwili jesteśmy razem z Wami. Bez względu na ostateczny wynik śledztwa winę ponosi Rosja, która dokonała agresji na Ukrainę.

NSZZ „Solidarność” stanowczo podkreśla że postulaty, które stały się powodem zorganizowania Marszu Godności, są nadal aktualne i Solidarność nie zrezy-

gnuje z walki o ich realizację. Stąd apel do rządu RP, aby kierując się taką samą odpowiedzialnością jak Solidarność, podjął natychmiastowe rozmowy w sprawie postulatów.

Niezależnie od powyższego, Komisja Krajowa kieruje do członków Związku i wszystkich struktur zaangażowanych w organizację protestu słowa

podziękowania za pełną mobilizację i liczne zaangażowanie. Jednocześnie prosimy o wyrozumiałość. Nigdy w historii Związku nie musieliśmy podejmować tak trudnej decyzji. Jednak nasza Ojczyzna, którą Solidarność nie tylko ma na sztandarach, ale i w swoich sercach, wymaga odpowiedzialności i rozwoju.

PIOTR DUDA

Pożegnania

Głębokie wyrazy współczucia rodzinie

ś. † p.

Ludwika Fedorezukaskładają członkowie ZOZ NSZZ „Solidarność” Dolsin.
NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk

Serdeczne wyrazy współczucia Wiktorowi Cisłowskiemu z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Regionu

Nie bójmy się wyborów

Kończy się wydłużona do pięciu lat kadencja w Związku. Komisja Krajowa zatwierdziła kalendarz wyborczy dla wszystkich struktur naszego Związku. Zaczął się gorący okres w działaniu komisji zakładowych.

Oprócz codziennej pracy na rzecz członków Związku rozpoczęły się przygotowania do wyborów lub są przeprowadzone wybory władz na kolejną kadencję. W swojej długiej działalności związkowej, która zbliża się ku końcowi, przeszedłem wiele wyborów do wielu struktur naszego Związku. Wszystkie wybory czy to do Komisji Zakładowej, czy do Komisji Krajowej miały ten sam wymiar, były dla mnie bardzo ważne. Były ważne, ponieważ miałem wpływ na ich wyniki oraz na kształt działania struktury, w której tych wyborów dokonywano. Uważam, że udział członka Związku w wyborach to nie tylko obowiązek wynikający ze statutu, to przede wszystkim potrzeba uczestnictwa w działalności swojej organizacji, wpływania na jej kształt i kierunki prowadzonej działalności. Taki wpływ możemy mieć poprzez udział w wyborach. Bardzo często w rozmowach słyszy się, że to czy tamto jest robione źle, ten czy tamten powinien raczej zajmować się czymś innym.

Wielu uważa, że brak kadencji to wada naszego prawa wewnątrzwiązkowego. Być może, ale głosowaniem możemy tę kadencję realizować. Jeżeli w naszej ocenie ktoś nie spełnia naszych oczekiwań, to nie powinien być wybrany, a o tym decyduje

nasz udział w wyborach i nasz głos. W okresie wyborczym może być prowadzona kampania wyborcza. Możemy rozmawiać o kandydatach, o naszych oczekiwaniach. Każdy członek związku posiada nie tylko czynne prawo wyborcze, ale również bierno, a to oznacza, że każdy członek Związku ma prawo kandydować i być wybieranym na funkcje związkowe i powinniśmy z tego prawa korzystać. To wcale nie jest trudne. Jeżeli ktoś odczuwa potrzebę pracy na rzecz swego środowiska w pracy, ma żylkę społecznika, ma pomysł, co należy zmienić, usprawnić w działalności swojej organizacji związkowej, to powinien zgłosić chęć kandydowania do komisji zakładowej lub zakładowej komisji wyborczej. Oczywiście, że możemy nie zostać wybrani, ale nie należy tego traktować jako porażki. Pamiętam moje pierwsze wybory na członka Zarządu Regionu Dolny Śląsk w 1998 r. Przegrane. Dziś o tej przegranej opowiada się anegdota. Wówczas, mimo że odpadłem w bardzo wyborowym towarzystwie, było mi tak po ludzku smutno. Nie odbierałem tego jednak jako porażki. Czas do następnych wyborów pozwolił mi lepiej przygotować się do pełnienia funkcji członka

Zarządu Regionu.

Z moich obserwacji poczynionych jako częsty uczestnik wyborczych posiedzeń, z racji funkcji w komisjach wyborczych, widoczny jest brak rywalizacji przy wyborach na funkcję przewodniczącego. W większości wypadków zgłaszany jest jeden kandydat. W przypadku gdy zgłaszani są kolejni, to z góry są traktowani jako wrogowie. W mojej ocenie to ogromny błąd, ponieważ zdrowa rywalizacja motywuje nas do większej aktywności. Kandydat, który przegrał wybory na przewodniczącego, może być dobrym kandydatem na zastępcę. Trochę dobrej woli i ...odwagi. Wielu pyta: jaki sens mają wy-

боры, gdy zgłoszony jest tylko jeden kandydat, przecież nie może przegrać? Nic bardziej mylnego. Nasza ordynacja stanowi, że trzeba uzyskać ponad połowę oddanych ważnych głosów, aby uzyskać mandat. Wystarczy oddać czyste karty wyborcze. Oczywiście przewodniczący to nie

to wybory na nową kadencję, trzeba część to przyjęcie dokumentów zgłoszonych przez członków lub delegatów oraz dyskusja o przyszłości, czyli rozmowy o tym, co chcemy robić, co chcemy ulepszyć w działalności danej organizacji. Cały potencjał, który tkwi w zebraniu



Zbigniew Gadzicki

cała komisja zakładowa. Decyzje podejmuje komisja zakładowa, a nie przewodniczący. Przewodniczący koordynuje pracę komisji. W związku z tym warto z rozmysłem wybrać skład komisji, z potrzebami organizacji zakładowej. Należy zastanowić się nad reprezentatywnością wszystkich grup zawodowych w składzie komisji. Stymulująco na działalność komisji zakładowej wpływa częściowa wymiana jej członków. Dlatego w okresie przedwyborczym powinniśmy rozmawiać o naszych problemach oraz zastanowić się, kto najlepiej będzie nas reprezentował w nowych władzach naszej organizacji. A może sami zdecydujemy się kandydować?

Zebrania wyborcze, członków lub delegatów, składają się z trzech części: pierwsza część to sprawozdanie z działalności władz, które kończą kadencję, oraz dyskusja o tym sprawozdaniu, druga część

członków lub delegatów, wykorzystany jest tylko do wyboru nowych władz. Część pierwsza i trzecia jest traktowana po „macoszemu”.

Na zebraniach, w których uczestniczyłem, prawie nigdy nie było dyskusji nad sprawozdaniem przewodniczącego z działalności komisji zakładowej w minionej kadencji. Często, gdy oprócz nadzoru pełniłem funkcję przewodniczącego zebrania, namawiałem do zabrania głosu, ale zawsze szło to opornie lub nic z tego nie wychodziło. Wprost niewiarygodne jest, aby u wszystkich wszystko było bez zarzutu. Należy rozmawiać o tym, co było, chwalić lub też wytykać niedociągnięcia, błędy, wytykać to wszystko, co nam się nie podobało. Należy pamiętać o prostej zasadzie: jeżeli nie mówimy o tym, co nam się nie podoba, nie wytykamy błędów, niedociągnięć, to oznacza, że z nimi się zgadzamy i tych, którzy

są odpowiedzialni za te niedociągnięcia, utrzymujemy w przekonaniu, że robili dobrze. Zdaję sobie sprawę, że procedury wyborcze są czasochłonne i moje oczekiwania są trudne do zrealizowania, ale właśnie z powodu tych procedur są chwilowe przerwy. Niech nie będą „puste”. Wykorzystajmy je do dyskusji o przyszłości własnej organizacji, o Związku. W tej kadencji, w związku ze zmianą zapisów uchwały finansowej Związku, zebrania członków lub delegatów muszą podjąć uchwałę o wysokości składki pobieranej na rzecz Związku od emerytów, rencistów, osób przebywających na zasiłkach i świadczeniach przedemerytalnych, dla bezrobotnych i osób przebywających na urlopach bezpłatnych – w tym wychowawczych. Będzie to światło w tunelu, jeżeli chodzi o dyskusję o przyszłości.

Gorąco apeluję o bierny i czynny udział w wyborach. Jest okazja do zmiany działania, wdrożenia swoich pomysłów na działanie organizacji związkowej. Nie potrzeba wiele, wykorzystajmy nadarżającą się okazję, czyli właśnie wybory. Życzę mądrych, przemyślanych decyzji. Może najlepszą decyzją będzie zgłoszenie swojej kandydatury na funkcję związkową? Odwagi. Z wieloma czytelnikami naszej gazety spotkam się z racji pracy w Regionalnej Komisji Wyborczej, na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych nie tylko jako „nadzorca”, ale przede wszystkim doradca w sprawach procedury wyborczej.

A może uda mi się sprowokować dyskusję o Związku?

ZBIGNIEW GADZICKI
WICEPRZEWODNICZĄCY
KRAJOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ



Wybory w Związku

Przypominamy wszystkim organizacjom związkowym, że zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oraz uchwałą ZR do 31 marca 2023 r. odbywają się wybory:

- władz podstawowych jednostek organizacyjnych Związku, wymienionych w § 19 Statutu NSZZ „Solidarność”, tj. zakładowych organizacji koordynacyjnych, organizacji zakładowych i organizacji międzyzakładowych,

- delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu,

- delegatów na walne zebrania delegatów regionalnych struktur branżowych i problemowych.

Formularze druków wyborczych znajdują się na stronie internetowej Regionu. Wszelkich niezbędnych informacji potrzebnych do prawidłowego przebiegu procedury wyborczej udzielają członkowie Regionalnej Komisji Wyborczej.

MR

Staliśmy na wysokości zadania

Jeśli nie należysz do związku zawodowego, nawet jeśli tego nie chcesz, stajesz po stronie pracodawcy – piszą działacze Solidarności ZF CV Systems Poland w swoim zakładowym biuletynie i nie sposób odmówić im racji.

O tym, jak ważna jest liczna reprezentacja związkowców, świadczy właśnie przykład tego zakładu. Z początkiem września br. doszło do zawarcia porozumienia pomiędzy pracodawcą a organizacjami związkowymi w sprawie przyznania pracownikom jednorazowych

nagród rocznych oraz o zasadach związanych z podwyżkami w 2023 r. Za zwiększony wysiłek pracowników w okresie pandemicznym oraz jako rekompensatę za rosnące w wyniku inflacji koszty życia pracownik otrzymał jednorazową nagrodę roczną w kwocie 5 tys. zł brutto.

Ponadto od 1 stycznia 2023 r. pracownikom zapewnione zostaną podwyżki wynagrodzeń w średniej wysokości 10%.

Wybuchła wojna, jesteśmy świadkami bardzo wysokiej infla-

cji. Po raz kolejny nasz związek zawodowy stanął na wysokości zadania i we współpracy z innymi związkami działającymi w naszym zakładzie zapewnił godziwe podwyżki wynagrodzeń, które będą obowiązywać od stycznia 2023 r. oraz pokaźną premię finansową.

Co wydarzy się w najbliższej przyszłości, nie wie nikt. My jednak staramy się pozytywnie patrzeć na nadchodzący okres, mimo wszelkich przeciwności. Z pewnością trzeba podziękować wszystkim członkom naszej społeczności,

którzy tworzą NSZZ „Solidarność” w ZF CV Systems Poland. Wielkie słowa uznania dla osób, które wspierają nas, są zaangażowane, przychodzą do nas z pomysłami i wierzą, że to, co robimy, ma znaczenie – podsumowuje mijający rok Tomasz Martowicz, przewodniczący NSZZ „Solidarność” ZF CV Systems Poland.

Końcówka roku 2022 r. to początek okresu wyborczego. Obecnie tak jak w innych organizacjach w Regionie trwają przygotowania do wyborów. To szalenie ważna sprawa, aby Komisja Zakładowa i jej przewodniczący, a także Komisja Rewizyjna zostały wybrane w sposób prawidłowy oraz co najważniejsze w sposób uczciwy. Staramy się w tym zakresie być bardzo transparentni i dlatego Komisja Skrutacyjna, która liczy głosy, będzie składać się z naszych wspaniałych emerytów, byłych pracowników zakładu, których znamy i szanujemy. Nadzór nad ostatecznymi wyborami będzie sprawował przedstawiciel Regionu Dolny Śląsk – mówi Tomasz Martowicz. Ostateczne wyniki wyborów znane będą 10 stycznia 2023 r.

Informacja o wyborach pojawiła się na tablicach związkowych znajdujących się w zakładach oraz na facebooku. Działacze mają nadzieję, że w nowej kadencji pojawią się nowe osoby z masą fajnych pomysłów i zapałem do pracy.

Ponadto aktualna kadencja Społecznych Inspektorów Pracy kończy się w połowie stycznia 2023 r. Zgodnie z Ustawą o Społecznej Inspekcji Pracy to właśnie na związkach zawodowych spoczywa zadanie wyłonienia inspektorów. To funkcja bardzo ważna, gdyż szerokie uprawnienia SIP-owców mogą znacząco wpłynąć na poprawę BHP w zakładzie pracy. Ważnym argumentem za zgłoszeniem się jako kandydat na tę funkcję jest także fakt, że funkcja SIP jest szczególnie chroniona. Tu również obecni przedstawiciele Komisji Zakładowej mają nadzieję, że zgłoszą się odważne i odpowiedzialne osoby, które będą chciały pełnić tę funkcję.

Tak się złożyło, że w 2023 r. odbędą się również wybory do Rady Pracowników. Aktualna Rada składa się z 7 osób i wszyscy należą do związków zawodowych. Rada pracowników jest organem przedstawicielskim załogi ZF CV Systems Poland Sp. z o.o., z którym pracodawca omawia kwestie mogące wpłynąć na stan zatrudnienia lub sposób organizacji pracy. Rada może korzystać z pomocy osób posiadających specjalistyczną wiedzę.

Trzeba przyznać, że związkowcy z tego zakładu doskonale rozumieją znaczenie integracji wśród członków organizacji związkowej. Wyjazdy turystyczne, działania charytatywne oraz imprezy sportowe to tylko kilka z bogatej palety działań, jakie zapewne skwapliwie wymienią członkowie Komisji Zakładowej w swoim sprawozdaniu z działalności. O tym, że podoba się to członkom organizacji, świadczą chociażby zdjęcia zabawy andrzejkowej zorganizowanej w Restauracji Letniej wrocławskiego ZOO. Uczestniczyło w niej 210 osób z zakładowej Solidarności. Aktualnie do Związku należy blisko 550 osób.

Potrafiłiśmy z naszej organizacji związkowej stworzyć grupę ludzi wzajemnie się wspierających. Wiele osób dołożyło swoją cegiełkę do budowania silnej organizacji związkowej. To nie przypadek, że na nasze wycieczki, turnieje bowlingowe czy andrzejki zawsze mamy nadkomplet chętnych. To jest nasza ciężka praca, której efekty mają służyć całej społeczności NSZZ „Solidarność” w naszych zakładach pracy oraz członkom ich rodzin.

Jest to efektem ciężkiej pracy i poświęcamy na to ogromną ilość, także wolnego czasu – mówią członkowie KZ.

OPRACOWAŁ MR

Dziękuję KZ „Solidarności” ZF CV Systems Poland za nadesłane materiały



FOT. PAPIERKOWSKI

Zabawa andrzejkowa w Restauracji Letniej

Sport

SolidVolleyCup



FOT. DANUTA UTRATA

Turniej Piłki Siatkowej Dziewcząt „SOLIDVolley-Cup” odbył się 29 października br. we wrocławskiej Hali Parkowa. Wzięło w nim udział prawie 90 zawodniczek z rocznika 2009 i młodszych. Gościły u nas drużyny z Wrocławia, Trzebnicy, Kłodzka oraz Iłowy. Po zaciętej rywalizacji na pierwszym miejscu uplasowała się drużyna #Volley Wrocław. Drugie miejsce wywalczyły dziewczyny z MMKS Kłodzko, a trzecie miejsce na podium zajęła Akademia Sportu Iłowa. Pierwsze trzy drużyny otrzymały atrakcyjne nagrody, a pozostałe zawodniczki upominki. Turniej zakończył się wspólnym obiadem. Dziękujemy trenerom, zawodniczkom i rodzicom. Organizatorem zawodów było Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Fizycznej i Sportu NSZZ „Solidarność”.

RAFAŁ TOMCZAK

Negatywnie o przyszłorocznym budżecie

Na listopadowym zebraniu Rady Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk mówiono o bieżących sprawach oświaty, m.in. o projekcie budżetu Państwa na oświatę w przyszłym roku.

W drugiej części zebrania członkowie Rady wzięli udział w szkoleniach związkowych o strategii rozwoju Związku, które prowadził Piotr Majchrzak, wiceprzewodniczący i skarbnik ZR, oraz o zmianach w prawie oświatowym, o którym

mówił prawnik ZR Sławomir Poświsłak.

Związkowcy zapoznali się ze stanowiskiem Sekcji Krajowej ws. budżetu oświaty. Czytamy w nim: Pomyślmy wspólnie, czy możliwy jest rozwój Polski przy tak niedoszacowanych wynagrodzeniach

nauczycieli? Wynagrodzenia nauczycieli nie nadążają za wzrostem płacy minimalnej! W budżecie państwa kwota bazowa, od której naliczane są wynagrodzenia nauczycieli, nie uwzględnia podwyżek wynagrodzeń w 2023 r. Prawda propagowana przez ministra Czamka: „Mamy zaplanowany w budżecie na 2023 r. gigantyczny wzrost subwencji oświatowej; o ponad 11 mld zł w stosunku do ubiegłego roku. To rekordowy w historii Polski wzrost subwencji”. Jak wyjaśnia minister w jednej z wypowiedzi medialnych, chodzi o kwotę rzędu 64,4 mld zł. „Projektowana wysokość kwoty bazowej określonej



Rada Sekcji Oświaty podczas listopadowych obrad

dla nauczycieli w projekcie ustawy budżetowej na rok 2023 pokrywa się z kwotą, która wyznacza od 1 maja 2022 roku nieznaczny średnioroczny wzrost płac nauczycieli (2,93%). W przedłożonym projekcie na 2023 r. kwota bazowa została jedynie dostosowana do obowiązujących obecnie średnich wynagrodzeń nauczycieli poszczególnych stopni awansu zawodowego nauczycieli.”

NSZZ „Solidarność” odnosi się negatywnie do zaproponowane-

go projektu ustawy budżetowej w części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego. NSZZ „Solidarność” wzywa rząd RP do wywiązania się z zobowiązań zawartych w porozumieniu z dnia 7 kwietnia 2019 r. i rozpoczęcia prac nad zmianą zasad wynagradzania nauczycieli, a także tworzenia części budżetu państwa na realizację zadań oświatowych.

JW



Piotr Majchrzak szkoli związkowców z oświaty nt. strategii rozwoju związku

Apel handlowej Solidarności

W hipermarketach godzinowe obroty po 21:00 stanowią poniżej 1 proc. całodziennego utargu – wyliczyła handlowa Solidarność. Zdaniem związkowców w obliczu kryzysu energetycznego sieci handlowe powinny skrócić godziny otwarcia sklepów. Apel w tej sprawie 9 listopada został skierowany do Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji.

Apel handlowej Solidarności to reakcja na podejmowane w ostatnim czasie działania sieci handlowych zmierzające do ograniczenia zużycia energii. – Niektóre sieci w związku z bardzo wysokimi cenami energii wyłączyły część oświetlenia w swoich sklepach.

Inne przykręciły ogrzewanie. Są też takie, które skróciły godziny otwarcia sklepów, co w naszej ocenie jest najlepszym rozwiązaniem. Zwróciliśmy się do POHiD, aby w ramach branżowego porozumienia wszystkie sieci skróciły godziny pracy hiper- i supermarketów oraz dyskontów spożywczych do godziny 21:00 – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Krajowej Sekcji Handlu NSZZ „Solidarność”.

W ocenie związkowców funkcjonowanie sklepów wielkopowierzchniowych do późnych godzin nocnych nie ma ekonomicznego uzasadnienia. „Ruch w sklepach po godzinie 21:00 radykalnie spada. Z danych, które pozyskaliśmy, wynika, że w przypadku hipermarketów utarg między godziną 21:00 a 22:00 stanowi poniżej 1 proc. całodziennych przychodów sklepu. Z kolei w segmencie dyskontów jest to ok. 2 proc. całodziennego utargu. Przychody uzyskiwane ze sprzedaży są znacznie niższe od kosztów funkcjonowania sklepów” – czytamy w piśmie skierowanym do POHiD, organizacji zrzeszającej największe zagraniczne

sieci handlowe funkcjonujące w naszym kraju.

Jak wskazuje Alfred Bujara, długie godziny otwarcia sklepów są za to skrajnie uciążliwe dla pracowników, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, gdzie komunikacja publiczna funkcjonuje w ograniczonym zakresie. – Pamiętajmy, że zdecydowana większość osób zatrudnionych w handlu to kobiety. Gdy kończą pracę w środku nocy, często nie mają już autobusu, którym mogłyby wrócić do domu. Muszą iść na piechotę, często kilka kilometrów, co jest po prostu niebezpieczne. Zwłaszcza teraz, gdy wiele samorządów, z uwagi na kryzys energetyczny, wyłącza oświetlenie ulic – mówi Bujara.

Handlowa Solidarność podkreśla również, że skrócenie godzin otwarcia sklepów pozwoliłoby choćby częściowo zniwelować problem braku rąk do pracy w handlu i ogromnego przeciążenia pracowników. – To po prostu będzie się opłacać sieciom handlowym. I ze względu na problemy kadrowe, i z uwagi na wysokie koszty energii. Niejako przy okazji skorzystają pracownicy, którzy nie będą już kończyć zmiany w środku nocy. Na takim rozwiązaniu zyskają wszyscy – zaznacza Alfred Bujara.

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Spółeczni inspektorzy pracy z wizytą w MPK



Dzięki uprzejmości prezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego we Wrocławiu Krzysztofa Balawajdera członkowie Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy mogli zapoznać się ze specyfiką pracy na zajezdni autobusowej przy ul. Obornickiej i na zajezdni tramwajowej Borek przy ul. Powstańców Śląskich we Wrocławiu.

Uczestnicy spotkania na własne oczy ujrzeli, jak wiele pracy należy włożyć, aby podróżowanie autobu-

sami i tramwajami po Wrocławiu było bezpieczne i komfortowe.

Uczestnicy spotkania mogli sprawdzić swoje siły na symulatorze jazdy tramwajem, zobaczyć, jak działa nowoczesny dźwig do podnoszenia tramwajów i dowiedzieć się, jak rozwijać się będzie MPK w przyszłości.

To wszystko udało się zorganizować dzięki zaangażowaniu Zakładowego SIP w MPK Konrada Fąfary.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Pożegnanie

Koledze Ryszardowi Bartnickiemu
głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Żony

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Regionu



Alfred Bujara – przewodniczący Krajowej Sekcji Handlu

Chcemy żyć w świecie bez wojen

Organizatorzy konkursu plastycznego „Mój dom, moje miasto, moja ojczyzna” nie przypuszczali, jak bardzo aktualne stanie się tegoż roczne hasło w dniu rozstrzygnięcia konkursu. Dzień wcześniej na Ukrainę spadło 100 zbrodniczych rakiet.

Dwuletnia przerwa spowodowana pandemią koronawirusa nie spowodowała zmniejszenia zainteresowania dzieci i młodzieży konkursem. Jak podkreślali podczas spotkania w siedzibie ZR Danuta Utrata i Janusz Wolniak, prace plastyczne wykonane były na wysokim poziomie. Zasłużone laury zebrali przedszkolacy, uczniowie dolnośląskich szkół, którym gratulowali m.in. marszałek Marcin Krzyżanowski, kurator oświaty Janusz Wrzał, Krystyna Kochan (Solidarność Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław Krzyki) oraz przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso. Wśród nagród dla uczestników konkursu był m.in. wyjazd do Brukseli zaferowany przez posła Beatę Kempę, o czym poinformował dyrektor jej biura Krzysztof Tarnawski. Swoistą lekcją patriotyzmu był występ wrocławskiego muzyka Wojciecha Popkiewicza.

Po wręczeniu nagród młodzi artyści w towarzystwie opiekunów i rodziców uczestniczyli w otwarciu wystawy konkursowej, którą można zobaczyć do 23 grudnia w holu ZR na pl. Solidarności 1/3/5 na I piętrze.

Organizatorzy dziękują serdecznie sponsorom: Regionowi NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, Międzyregionalnej Sekcji Oświaty, organizacjom związkowym oświaty – Krzyki, Fabryczna, Centrum, Psie Pole, Świdnicy, Dzierżoniowa, Kuratorium, europoseł Beacie Kempie oraz Sławomirowi Kowalikowi, Małgorzacie Rejdych-Martyniak i Annie Makul za ogromną pomoc.



Najmłodszemu laureatowi nagrodę wręcza przewodniczący ZR Kazimierz Kimso



Zwycięzcy kategorii drugiej z zaproszonymi gośćmi



Podczas zwiedzania wystawy pokonkursowej w holu Zarządu Regionu

Wyniki konkursu „Mój dom, moje miasto, moja Ojczyzna”

KATEGORIA DO 7 LAT

I miejsce

Blanka Białonoga
Przedszkole nr 110 we Wrocławiu „Domek Krasnoludków”
opiekun: Monika Radke

II miejsce

Sara Szot
Przedszkole nr 110 we Wrocławiu „Domek Krasnoludków”
opiekun: Anna Madera-Górecka

III miejsce

Robert Drosik
Przedszkole nr 4 we Wrocławiu
opiekun: Ilona Garaszczuk, Małgorzata Drożdżewicz

III miejsce

Jagoda Lewicka
Przedszkole w Witoszowie Dolnym
opiekun: Anna Prask

III miejsce

Cezary Puskarz
Przedszkole w Witoszowie Dolnym
opiekun: Anna Prask

wyróżnienie

Gabriela Gratka
Przedszkole nr 110 we Wrocławiu „Domek Krasnoludków”

KATEGORIA OD 8 DO 11 LAT

I miejsce

Hanna Popławska
Szkoła Podstawowa nr 2 w Jelczu-Laskowicach
opiekun: Małgorzata Waszak

I miejsce

Hanna Janiec
Szkoła Podstawowa w Kostomłotach
opiekun: Lilla Staworowska

II miejsce

Dmytro Pyrohan
Szkoła Podstawowa w Ostroszowicach
opiekun: Aleksandra Bajak-Czerwonka

II miejsce

Maja Grodź
Szkoła Podstawowa w Jelczu-Laskowicach
opiekun: Małgorzata Waszak

III miejsce

Bartosz Skorupiński
Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 17 we Wrocławiu
opiekun: Małgorzata Lejko

III miejsce

Karolina Ziach
Szkoła Podstawowa w Siedlcu
opiekun: Kamila Ziach

wyróżnienie

Laura Stanioch
Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 11 we Wrocławiu
opiekun: Anitta Stopa

wyróżnienie

Hanna Kropornicka
Szkoła Podstawowa w Jaworzynie Śl.
opiekun: Jadwiga Burakiewicz,

wyróżnienie

Katarzyna Lis
opiekun: Jadwiga Burakiewicz,

wyróżnienie

Iwo Hupało
Szkoła Podstawowa w Szczawnie-Zdroju
opiekun: Justyna Nawrocka

wyróżnienie

Evelina Tkachenko
Szkoła Podstawowa nr 44 we Wrocławiu
opiekun: Grzegorz Lachowicz, Alina Proskin

wyróżnienie

Maja Snacka
Szkoła Podstawowa nr 34 we Wrocławiu
opiekun: Katarzyna Pazdur

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

Szkoła Podstawowa nr 40 we Wrocławiu
opiekun: Mariusz Binek

wyróżnienie

Julia Maczuba
Szkoła Podstawowa w Starym Jaworowie
opiekun: Ewa Miskuro

wyróżnienie

Kira Bila
Szkoła Podstawowa nr 83 we Wrocławiu
opiekun: Ewa Bernacka

wyróżnienie

Nadia Dobosz
Szkoła Podstawowa w Starym Jaworowie
opiekun: Ewa Miskuro

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

Julia Bodnar
Szkoła Podstawowa nr 40 we Wrocławiu
opiekun: Mariusz Binek

wyróżnienie

Emilia Florkowska
Zespół Szkół w Szczawnie-Zdroju
opiekun: Beata Wilczewska



Kamila Olczyk – I miejsce w kategorii IV, dodatkowa nagroda – wyjazd do Brukseli

wyróżnienie

Juliana Knapik
Szermiercza Sportowa Szkoła Podstawowa nr 85 we Wrocławiu
opiekun: Anna Warzybok

wyróżnienie

Wojciech Oleksak
Szkoła Podstawowa w Ostroszowicach
opiekun: Joanna Fetko

wyróżnienie

Julia Onyśko
Szkoła Podstawowa w Jaworzynie Śląskiej
opiekun: Ewa Miskuro-Kulaszewska

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie

wyróżnienie



PATRONAT HONOROWY MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO CEZAREGO PRZYBYLSKIEGO



12 grudnia 2022 r.

- 14:00 złożenie kwiatów pod tablicami pamiątkowymi na budynku Dozamelu (ul. Fabryczna 10)
- 18:00 Koncert Pamięci Ofiar Stanu Wojennego oraz Marszałka Seniora Kornela Morawieckiego – w Sali Akademii Muzycznej we Wrocławiu – wejście od ulicy Zelwerowicza

13 grudnia 2022 r.

- 9:00 uroczystość złożenia kwiatów pod tablicą śp. Tadeusza Huskowskiego (Politechnika Wrocławska, bud. D-2, pl. Grunwaldzki 9); uroczystość złożenia kwiatów pod pomnikiem – obeliskiem poświęconym „Wszystkim Współtwórcom, Obrońcom i Bohaterom Solidarności” (Skwer Obrońców Solidarności przy ul. Norwida); uroczystość złożenia kwiatów pod tablicą śp. Tadeusza Kosteckiego (Politechnika Wrocławska, bud. A-1, Wybrzeże St. Wyspiańskiego 27)
- 18:30 msza św. w intencji ofiar stanu wojennego pod przewodnictwem abp. Józefa Kupnego Metropolity Wrocławskiego w Katedrze św. Jana Chrzciciela

16 grudnia 2022 r.

- 17:00 wręczenie odznaczeń „Niezlomni” i koncert młodzieży z XVII LO (Centrum Historii Zajezdnia – ul. Grabiszyńska 184)



WOJEWODA
DOLNOŚLĄSKI



**DOLNY
ŚLĄSK**

PATRONAT HONOROWY MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO Cezarego PRZYBYLSKIEGO

Wrocław
miasto spotkań

Patronat Honorowy Prezydenta Wrocławia



**POWIAT
WROCŁAWSKI**

PATRONAT HONOROWY STAROSTY
POWIATU WROCŁAWSKIEGO

Uroczystości objęli
patronatem honorowym:

Arcybiskup Józef Kupny
– Metropolita Wrocławski

Jarosław Obremski
– Wojewoda Dolnośląski

Cezary Przybylski – Marszałek
Województwa Dolnośląskiego

Jacek Sutryk
– Prezydent Wrocławia

Roman Potocki
– Starosta Powiatu Wrocławskiego



Rekonstrukcja dramatycznych wydarzeń, Grodków 2008

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Nie będzie wolnej Polski

O wizycie delegacji dolnośląskich samorządowców w Ukrainie w dniach 2-7 listopada br. w rozmowie z Januszem Wolniakiem opowiada wicemarszałek **Marcin Krzyżanowski**



samorządów lokalnych, takich miejscowości jak: Winnica czy Niemirow. **Byliście na tych terenach, które były przez jakiś czas po 24 lutego okupowane?**

Tak, właśnie na tych terenach, gdzie rozpoczęła się wojna, czyli Irpień, Bucza, Hostomel, Borodzianka i przedmieścia Kijowa. Później byliśmy w Krzywym Rogu, czyli takim miejscu, gdzie jest zaplecze frontu. Także w Niemirowie i również na wyzwolonych terenach obwodu chersońskiego, widzieliśmy, co po sobie zostawiają



Marcin Krzyżanowski – wicemarszałek województwa dolnośląskiego

bijane przez armię ukraińską. Tam, gdy Rosjanie wychodzą, to nie ma nic. Byliśmy w takiej miejscowości Mirolubawka, to tam nie było ani jednego budynku mieszkalnego.

Jakie są tam najbardziej pilne potrzeby, aby pomoc była skuteczna?

Wspólnoty międzynarodowe potrzebne są, by zaangażowały się w odbudowę. Jeżeli świat Zachodu nie będzie im pomagał, to nic się nie uda. My rozmawialiśmy i z żołnierzami, i byliśmy w szpitalach. Wojsku potrzebne są drony zaopatrzone w kamery, które mogą latać

w nocy. Na pewno w związku z zimą i tymi atakami na infrastrukturę krytyczną to kluczowa też będzie pomoc humanitarna. Jak byliśmy w szpitalach, to pytaliśmy się, czy potrzeba leków, innego zaopatrzenia, to mówili, że wszystko jest, ale dopowiadali: wczoraj mieliśmy dostawę, był u nas konwój. Ale są duże obawy strony ukraińskiej, jak będzie wyglądała zima. Obawiają się, że będzie wiele miejsc pozbawionych prądu. Przy spadających temperaturach może dojść do kolejnego ruchu ludności. Nie

Jak to się stało, że samorządowcy z Dolnego Śląska wybrali się teraz na Ukrainę?

Otrzymaaliśmy zaproszenie od samorządowców ze strony ukraińskiej, jak i również od deputowanych, a Dolny Śląsk ma podpisane umowy partnerstwa z ukraińskimi regionami kirowohradzkim i dnipropietrowskim. To był główny powód, dla którego pojechaliliśmy.

Z kim tam się spotkaliście? Czy tylko z partnerami z tych regionów, czy jeszcze z innymi ludźmi?

Z przedstawicielami samorządów na poziomie obwodów, czyli z przewodniczącym rady dnipropietrowskiego, a także z deputowanymi do Wierchownej Rady, czyli ukraińskiego parlamentu, współpracownikami prezydenta Zelenińskiego, z przedstawicielami

Rosjanie.

Co utkwiło w Waszej pamięci?

Przede wszystkim mogliśmy zobaczyć bezwzględność Rosjan, którzy prowadzą wojnę totalną. W takiej miejscowości Apostołowe szkoła, która dopiero została oddana do użytku, po remoncie, w ramach takiego dużego programu prezydenta Zelenińskiego. W ciągu jednego poranka w jednym obwodzie trzy tego typu szkoły zostały zbombardowane rakietami i obrócone w zgliszcza. Widzieliśmy zniszczone przedmieścia Kijowa – Buczę, Hostomel, Irpień. Ale przede wszystkim widzieliśmy olbrzymią wolę oporu i determinacji ze strony Ukrainy, np. byliśmy na zapleczu frontu, gdzie społeczność lokalna organizowała się do życia. Widzieliśmy też atmosferę, jaka tam panuje. Ciągłe alarmy przeciwlotnicze, zwłaszcza w nocy, to kolejny element terroryzowania mieszkańców Ukrainy.

Czy ludzie na te zniszczone tereny powracają, próbują się na nowo organizować, czy są gdzieś w bezpiecznych miejscach?

Jeśli chodzi o okolice Kijowa, to widać, że tam, gdzie to możliwe trwają prace naprawcze. Czyli jak były wieżowce, które ucierpiały (zniszczone elewacje, wybite okna), to widać, że tam prace trwają, to samo widzieliśmy na drogach. Jest zatem duża mobilizacja, żeby na tyle, na ile można przywracać normalność. Oczywiście jest mnóstwo budynków nienadających się do remontu, trzeba je wyburzyć i zbudować na nowo. Najgorzej jest też na tych terenach, które są od-



bez wolnej Ukrainy



Mieliśmy np. jedno takie spotkanie przypadkowe, kiedy byliśmy na kolacji, to akurat w Winnicy odbywał się kongres kardiologów i tam, gdy usłyszeli nasz język, przyszła szefowa tego kongresu i zaczęła dziękować za to, co Polacy robią, licząc na to, że ta wojna się jak najszybciej skończy, by wszyscy mogli żyć normalnie. Byliśmy też w Irpieniu i tam w takiej kamienicy już zupełnie zniszczonej żyła garstka ludzi. Mówili nam, że to Polacy im najbardziej pomagają. Jest



wiadomo, jaka może być skala tej migracji – 2 czy 3 miliony osób. Mer Kliczko mówił, że być może będzie potrzebna ewakuacja całego Kijowa. Jak będzie, zobaczymy, ale na pewno ta pomoc humanitarna jest niezwykle ważna.

Czy wasza wizyta związana była z przewiezieniem konkretnej pomocy?

Przyjechaliśmy z darami. Mieliśmy ciepłą odzież dla żołnierzy, termosy do podtrzymywania ciepła jedzenia, agregaty prądotwórcze. Takie rzeczy teraz zawieźliśmy. To też jest potrzebne na froncie. Przekazaliśmy to żołnierzom kilku jednostek i administracji wojskowej.

Jak liczna była delegacja?

Radni wojewódzcy na czele z przewodniczącym sejmiku Andrzejem Jarochem. Byli przedstawiciele różnych partii, np. Marek Łapiński, Patryk Wild, Grzegorz Macko, Damian Mrozek czy Tytus Czartoryski. Na ostatniej sesji sejmiku powstała też komisja dedykowana pomocy Ukrainie. W skład

tej delegacji wchodził właśnie jej członek.

Słyszałem, że byliście też na cmentarzach kresowych. W jakim one są stanie?

Byliśmy w Winnicy w miejscu kaźni. Tam jest upamiętnienie masowego mordu Polaków. Znajduje się tam płyta, obelisk, gdzie o tym można się dowiedzieć. W okolicach Niemirowa, gdzie w okresie świetności, społeczność polska liczyła 2,5 tys. mieszkańców, byliśmy na cmentarzu. Tam pierwsze pochówki były w XV wieku. Za czasów komunizmu budowano tam domy, stan tych miejsc jest taki sobie. Tam na szczęście front nie przeszedł, tylko komunizm i czas zrobił swoje. Przez te wszystkie wywózki, kiedy Stalin rozpętał mordy na mniejszościach narodowych, wspólnota bardzo osłabła. Tam jest np. pochowana rodzina architekta dworca lwowskiego i wiele innych znamienitych osób.

Jak na Ukrainie reagowali ludzie słysząc Polaków?

powszechna świadomość co zrobili Polska i Polacy dla Ukraińców.

Co można powiedzieć tym z naszych rodaków, którzy mówią, że to nie jest ich wojna?

Można im powiedzieć to, że w Winnicy również znajduje się na dworcu tablica upamiętniająca spotkanie Józefa Piłsudskiego i atamana Petlury. To tam sfinalizowano sojusz polsko-ukraiński i ruszono zaraz potem na Kijów. Mijają 102 lata od tego wydarzenia, a my ciągle jesteśmy w tym samym miejscu. Mamy zaborczą Rosję. Piłsudski powiedział wówczas: „Nie ma wolnej Polski bez wolnej Ukrainy”. Przepomnę wypowiedź Putina z grudnia, gdzie wyraźnie widać, że celem jest nie tylko Ukraina, ale cały region środkowo-wschodni, bo on powiedział, że albo cofamy się z rozszerzenia NATO, czyli strefa wpływów Rosji kończy się na Odrze, albo będzie wojna. I tak to się skończyło. I to jest jak najbardziej również nasza wojna i powinniśmy

robić wszystko, by Ukraińcy sobie poradzili. Jak wygląda imperializm rosyjski, to właśnie widać na tych terenach, na których byliśmy. Tam jest tylko rozpacz, łzy i gruzy.

Przypominanie ludobójstwa, które było w latach 1939-1947 jest konieczne, ale czy właśnie teraz? Czy w przyszłości możliwe jest pełne pojednanie między Polakami a Ukraińcami?

Myślę, że jest możliwe.

Jednak 11 listopada na ulice Wrocławia wychodzi kilka tysięcy osób z antyukraińskimi hasłami...

Możemy to skonfrontować tylko z liczbą Polaków, którzy pomagali i pomagają Ukraińcom. Zapraszali do swoich domów. To są masowe przykłady i masowe historie. To, co te osoby wypowiadały na ulicy, to jest margines. Większość Polaków chce pomagać i będzie pomagać Ukraińcom. Im chce się zabrać niepodległość, a my jesteśmy wrażliwi na to. Sami byliśmy ofiarami wielokrotnie w historii tego typu działań. Większość z nas zdaje sobie sprawę, że to jest w naszym interesie. To, że mamy trudne karty w historii, to wiemy. Prezydent Zeleniński o tym ostatnio wspominał i nie przejdziemy nad tym do porządku dziennego. Myślę, że jesteśmy w stanie zbudować na tych fundamentach, które są obecnie zupełnie

nowe, lepsze relacje. Zresztą gdy byliśmy w Ukrainie, to świadomość, że ten sojusz powinien być budowany na lata, jest powszechna. Wszyscy sobie zdają sprawę, że jedziemy na tym samym wózku. Musimy zdawać sobie sprawę, że są kraje, którym nie zależy na tym, by Europa Środkowo-Wschodnia była silna. Woleliby, aby tu były tania fabryki, tania siła robocza.

Zbliżają się święta, mamy wtedy o wiele większą chęć pomagania innym, empatii. Wrocław, dolnośląska Solidarność niosą pomoc bratniemu Lwowowi, wysyłając tam coraz większe konwoje. Czy samorząd wojewódzki planuje też jakąś specjalną akcję przedświąteczną, czy też będzie zachęcał do udziału we wszystkich zbiórkach, które będą organizowane?

My nie będziemy dodatkowej akcji robić, dopiero co wysłaliśmy kolejnego tira, 33 palety środków medycznych, które właśnie trafiają



w te miejsca, w których byliśmy. Będziemy cały czas realizować to, co mamy zaplanowane i będziemy się też skupiać na tych działaniach, które prowadzimy dla Ukraińców na Dolnym Śląsku.

Zdjęcia autorstwa Marcina Krzyżanowskiego zostały zrobione podczas wyjazdu do Ukrainy delegacji dolnośląskich samorządowców.



Stan po użyciu alkoholu oraz spożywanie alkoholu w pracy



Pragnę poświęcić niniejszy artykuł krótkiej analizie sytuacji prawnej pracownika, który zostaje odsunięty od pracy przez pracodawcę na skutek podejrzenia o stawienie się w pracy, czy też jej świadczenie, w stanie po spożyciu alkoholu, jak również sytuacji pracownika, który podejrzewany jest przez pracodawcę o spożycie alkoholu w pracy.

Przytoczenie ugruntowanych i jednolitych poglądów doktryny prawa pracy oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego kwalifikujących stawienie się w pracy w stanie po użyciu alkoholu (czy też jej świadczenie w takim stanie lub spożywanie alkoholu w pracy) jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, pozwalające na rozwiązanie stosunku pracy bez zachowania okresu wypowiedzenia, wydaje się niecelowe. Przeciwnie świadomy pracownik ma rozeznanie co do skutków takiego zachowania. Regułą jest też, że regulaminy pracy wyraźnie określają w sposób dotkliwy konsekwencje omawianych zachowań. Nadmienić należy, iż tak samo dotkliwie określane są konsekwencje braku zgody pracownika na poddanie się kontroli trzeźwości w przypadku uzasadnionego podejrzenia pracodawcy co do stanu, w jakim znajduje się pracownik.

O ile wszyscy wiemy, że świadczenie pracy nie może być łączone ze spożyciem alkoholu, wiedza w zakresie uprawnień pracownika podejrzanego o jedno z najcięższych przewinień pracowniczych nie jest już tak powszechna. Deficyt informacyjny pojawia się również w zakresie możliwości przeprowadzania wyrzykowych kontroli trzeźwości pracowników, co jednak z uwagi na zawilgość i obszerność zagadnienia nie będzie mogło zostać omówione wyczerpująco równoległe z tematem wskazanym na wstępie.

Stan prawny może się wydawać mało przejrzysty w związku z wejściem w życie przepisów *Ustawy z dnia 21 lutego 2019 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z zapewnieniem stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (EU) 2016 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/45/WE*. Przepisy te w dużym skrócie wzmocniły uprawnienia pracowników dotyczące ochrony danych osobowych udostępnianych pracodawcy. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w swoich wyjaśnieniach ws. badania

trzeźwości pracownika (opublikowano: Lex/el. 2019, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Komentarz praktyczny) wskazało, iż poza przypadkami, kiedy stan trzeźwości pracownika przeprowadzany jest przez uprawniony organ ochrony prawnej (będzie to najczęściej Policja), pozyskiwanie danych osobowych o stanie trzeźwości pracownika jest dopuszczalne wyłącznie na podstawie zgody wyrażonej z jego inicjatywy. Stan nietrzeźwości pracownika jako jego „stan fizjologiczny” należy bowiem zaliczyć do danych dotyczących zdrowia, a więc do danych szczególnej kategorii.

Co niezwykle istotne, wejście w życie przepisów z zakresu ochrony danych osobowych w brzmieniu oczekiwanym przez Wspólnotę Europejską nie uchyliło ani nie zmieniło brzmienia *Ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi* w zakresie, w jakim

Jak z powyższego wynika odsunięcie „podejrzanego” pracownika od pracy nie jest uprawnieniem pracodawcy, lecz jego obowiązkiem. Z powodzeniem przyjąć można, iż brak realizacji tego obowiązku byłoby po stronie pracodawcy rażącym naruszeniem przepisów dotyczących bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, za których przestrzeganie pracodawca odpowiada bezwzględnie, bezwarunkowo, niepodzielnie i uprzednio.

Pragnę zwrócić uwagę na końcowe zdanie przytoczonego przepisu. Na jego gruncie nie może dojść do sytuacji, w której pracodawca odsuwa „podejrzanego” pracownika od pracy bez wyraźnego wskazania pracownikowi, iż powodem odsunięcia od pracy jest podejrzenie, iż pracownik stawiał się do pracy w stanie po użyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy. W mojej dotychczasowej praktyce zdarzyło mi się zetknąć z trudną



FOT. ARCH.

ustawa ta wyznacza treść zachowania pracodawcy w przypadku podejrzenia pracownika o znajdowanie się w stanie po spożyciu alkoholu. Wyżej wskazana ustawa, w brzmieniu obowiązującym od 1 lipca 2011 r. w art. 17 ust. 1, stanowi, iż „kierownik zakładu pracy lub osoba przez niego upoważniona mają obowiązek niedopuszczenia do pracy pracownika, jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że stawiał się on do pracy w stanie po spożyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy. Okoliczności stanowiące podstawę decyzji powinny być podane pracownikowi do wiadomości”.

do jednoznacznego zakwalifikowania sytuacją, w której pracodawca odsunął od pracy pracownika, nie podając jednak jednocześnie, co jest rzeczywistym powodem tego odsunięcia. W dniu, w którym odsunięcie od pracy miało miejsce, pracodawca nie zdołał już bowiem poinformować pracownika, iż ten był podejrzewany o spożycie alkoholu w pracy, albowiem pracownik udał się do domu.

Obowiązek poinformowania pracownika o podejrzeniu ze strony pracodawcy wymaga szczególnego zaakcentowania, jeśli weźmie się pod uwagę brzmienie przepisu art. 17 ust. 3 ustawy z 1982 r., po myśli

którego – „na żądanie kierownika zakładu pracy, osoby przez niego upoważnionej, a także na żądanie pracownika, o którym mowa w ust. 1 badanie stanu trzeźwości pracownika przeprowadza uprawniony organ powołany do ochrony porządku publicznego. Zabiegu pobrania krwi dokonuje osoba posiadająca odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Do badania stanu trzeźwości stosuje się przepisy wydane na podstawie art. 47 ust. 2 ustawy”. Wyjaśniam, iż aktualnie badanie stanu trzeźwości oparte jest na treści *Rozporządzenia Ministra Zdrowia i Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 grudnia 2018 r. w sprawie badań na zawartość alkoholu w organizmie*. Rozporządzenie określa warunki i sposób przeprowadzania badań w celu ustalenia zawartości alkoholu w organizmie, sposób ich dokumentowania oraz weryfikacji. Zasygnalizuję, że protokół z przebiegu badania trzeźwości analizatorem wydechu zostanie wydany pracownikowi tylko w przypadku, kiedy to pracownik żądać będzie przeprowadzenia badania (§ 7 ust. 4 Rozporządzenia).

Gwoli wyjaśnienia wskazać należy, iż uprawnienie kierownika zakładu pracy lub osoby przez niego upoważnionej do poddania pracownika badaniom stanu trzeźwości nie może być rozumiane w kategoriach dysponowania przez pracodawcę możliwością przymuszenia pracownika do poddania się takim badaniom przeprowadzanym przez uprawniony organ (Policję). Jak podnosi się w doktrynie – jest rzeczą zrozumiałą, że przeprowadzenie badań wymaga odpowiednich warunków i na ogół zgody osoby zainteresowanej (Skrzydło-Niżnik Iwona, Zalas Grażyna. *Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi*. Komentarz. Opublikowano: Zakamycze 2002). Wystąpić mogą jednak sytuacje, kiedy pracownik będzie obowiązany poddać się takiemu badaniu (np. badanie stanu trzeźwości kierowcy autobusu dokonane przez Policję na skutek zgłoszenia pracodawcy). Jak już jednak wskazano wyżej, na gruncie odpowiedzialności dyscyplinarnej pracownika odmowa poddania się badaniu stanu trzeźwości tożsama jest z odpowiedzialnością za stawienie się w pracy w stanie po użyciu alkoholu czy też spożywaniu alkoholu w pracy.

Godne uwagi jest to, iż do 1 lipca 2011 r. art. 17 ust. 3 ustawy z 1982 r. stanowił, iż „na żądanie

pracownika, o którym mowa w ust. 1, kierownik zakładu pracy lub osoba przez niego upoważniona jest obowiązana zapewnić przeprowadzenie stanu trzeźwości pracownika”. Sąd Najwyższy w Postanowieniu z dnia 16 marca 2021 r., sygn. akt I PSK 76/21, podniósł, iż wniosek, jaki plynie z analizy obecnego brzmienia art. 17 ust. 3 ustawy z 1982 r., jest taki, iż ustawodawca ograniczył możliwość wykonywania kontroli trzeźwości pracowników przez pracodawcę we własnym zakresie. Było to (nowelizacja) działanie zamierzone – miało wyeliminować wszelkie wątpliwości pojawiające się w związku ze stosowaniem przez pracodawcę różnych urządzeń (testerów czy probierzy trzeźwości, alkomatów itp.), których wiarygodność mogła być łatwo podważona. W obecnym stanie prawnym badania stanu trzeźwości pracownika może dokonać tylko uprawniony organ powołany do ochrony porządku publicznego. Podobne stanowisko zaprezentowane zostało przez Sąd Najwyższy w Wyroku z dnia 4 grudnia 2018 r., sygn. akt I PK 194/17.

Sąd Najwyższy w omawianym zakresie nie jest jednak konsekwentny. W treści uzasadnienia Wyroku z dnia 13 kwietnia 2022 r., sygn. akt II PSKP 87/21, którego kanwą było zarządzenie w sprawie badania stanu trzeźwości pracowników (będących kierowcami autobusów) za pomocą testerów trzeźwości. Sąd ten w konkretnej sprawie opowiedział się za dopuszczalnością dokonywania takiego badania przez pracodawcę. Należy jednak zwrócić uwagę na szczególne uwarunkowania konkretnego stanu faktycznego. Sąd Najwyższy podkreślał bowiem, iż badanie dotyczyło kierowców. Na marginesie zwracam uwagę, iż uzasadnienie ww. orzeczenia dotyka również problemu wyrzykowego badania stanu trzeźwości pracowników.

Niewątpliwie w zdecydowanej większości przypadków to w interesie pracownika leżeć będzie, aby wykazać, iż wbrew podejrzeniu pracodawcy pracownik nie jest nietrzeźwy. Dla pracownika fatalne skutki może mieć już samo odsunięcie od pracy i poinformowanie go o tym, iż powodem tego jest podejrzenie co do jego stanu trzeźwości. Tematem na jeszcze jedno omówienie mogłoby być nadużywanie kompetencji pracodawcy wynikającej z art. 17 ust. 1 ustawy z 1982 r. i związane z tym naruszanie dóbr osobistych pracownika.

ŁUKASZ ZAPALA

Niepodległość na rockową nutę

Lubimy najbardziej te piosenki, które już znamy? Nie da się ukryć, że w pewnym wieku ta sentencja jest bardziej prawdziwa. Taka też intencja przyświeca organizatorom cyklu koncertów wRock for Freedom i dlatego przeważnie

(choć nie jest to żelazna reguła) na zakończenie wakacji oraz w Święto Niepodległości do Wrocławia przybywają gwiazdy rocka, które najjaśniej świeciły w latach 80. ubiegłego wieku. Tak też było i 11 listopada br. Tak jak przed laty, również

i teraz Hala Stulecia wypełniona była do ostatka tłumem wiernych fanów zespołów Kombii i Lady Pank. Transparenty, żywiołowa reakcja publiczności na

takie hity, jak *Słodkiego miłego życia* czy *Jej wspomnienie* jeszcze raz potwierdzają jak wielką siłę rażenia i wpływ na ówczesne pokolenie Solidarności miała muzyka. Mimo upływu czasu i sporu między muzykami o prawo do nazwy zespołu (7 września 2022 r. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej oddalił skargę Sławomira Łosowskiego, na skutek czego



Grzegorz Skawiński – kultowy wokalista i gitarzysta grupy Kombii

muzyk utracił wyłączne prawa do znaku towarowego Kombi) Grzegorz Skawiński, Waldemar Tkaczyk Adam Tkaczyk i Wojciech Horny wciąż potrafią zawiązać wielotyśieczną publicznością.

Finał z udziałem Lady Pank był efektownym zwieńczeniem niepodległościowego wieczoru. Najpopularniejsza obok Republiki kapela rockowa lat 80. Zagrała, to co wszyscy znamy i kochamy – *Zamki na piasku*, *Kryzysową narzeczoną*, *Mniej niż zero*. Lepiej być nie mogło. Koneserów i fanów gitarowego grania rozkołysał Jan

Borysewicz, udowadniając, że jest w swoim fachu wciąż wirtuozem. Nic ze swej koncertowej charyzmy nie stracił Janusz Panasewicz. Obawy, że upływ czasu może nieco zmniejszyć ekspresję występu zespołu, okazały się płonne.

Również kolejne dni długiego, niepodległościowego weekendu nie były wolne od dobrych rockowych atrakcji. Członkowie naszego Związku mieli możliwość (podobnie jak na koncercie Kombii i Lady Pank) zakupić zniżkowe bilety na występy fińskiego zespołu Apocalitica oraz naszego Kultu. MR



Zespół Lady Pank podczas występu na koncercie wRock for Freedom

Juliusz Słowacki

Ksiądz Marek

Reżyseria Jacek Bunsch

PREMIERA: listopad 2022

SPEKTAKLE: 25.11.22, 30.11.22, 01.12.22, 21.01.23, 22.01.23

SCENA NA ŚWIEBODZKIM

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dla członków związku „SOLIDARNOŚĆ” oraz ich rodzin 30% zniżki na bilety na wszystkie spektakle Teatru Polskiego we Wrocławiu.
Zakupu można dokonać w kasie Teatru za okazaniem aktualnej legitymacji. Pełny repertuar na stronie WWW.TEATRPOLSKI.WROC.PL

SPOŁECZNE

Polska z najniższym bezrobociem

2,7 proc. wyniosła stopa bezrobocia w czerwcu 2022 r., tyle samo co w miesiącu poprzednim – wynika z danych Eurostatu. – To wynik znacznie lepszy niż przed rokiem, stopa bezrobocia w czerwcu br. była także dużo poniżej unijnej średniej.

Stopa bezrobocia w czerwcu br. w Unii Europejskiej wyniosła 6 proc., a w strefie euro 6,6 proc. – wynika z najnowszych danych Eurostatu.

Polska po raz kolejny zajęła drugie miejsce wśród krajów Unii z wynikiem 2,7 proc. Ponownie tylko Czechy odnotowały niższy poziom bezrobocia – 2,4 proc. Tuż za nami uplasowały się Niemcy z bezrobociem na poziomie 2,8 proc.

Z danych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, które następnie potwierdził GUS, wynika, że stopa bezrobocia rejestrowanego pod koniec czerwca br. wyniosła 4,9 proc.

Budować więzi polsko-ukraińskie

„Szacunek, wdzięczność, wspólnota” – pod tym hasłem ruszyła kampania społeczna mająca na celu kształtowanie więzi społecznych pomiędzy Ukraińcami a Polakami oraz pokazanie, jak ważne są wzajemny szacunek, dialog i zrozumienie.

Szacuje się, że do Wrocławia po wybuchu wojny przyjechało ponad 100 tysięcy Ukraińców, wielu z nich zostało i są częścią naszej społeczności. Kampania została stworzona przez miasto Wrocław, a finansowa jest przez Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF).

Alla, Ella, Tetiana, Anna i Julia – to pięć Ukrainek, bohaterek kampanii. Do Wrocławia przyjechały tuż po wybuchu wojny, w lutym 2022 r. Dzięki kampanii poznamy bliżej ich historie. Historie kobiet, które uciekając przed dramatem wojny, musiały opuścić swoją ojczyznę, zostawiając tam swoich mężów i ojców, dotychczasową pracę i dom.

Alla, Ella, Tetiana, Anna i Julia podkreślają, że po 24 lutego nasi mieszkańcy okazali niezwykłą solidarność z narodem ukraińskim.

– Ogromna jest nasza wdzięczność za przyjęcie naszych obywateli pod swój dach, za to, że wyciągnęliście do nas rękę. Obywatelki Ukrainy chcą wspierać polską gospodarkę, z ostatnich danych wynika, że zapłacili w Polsce 10 miliardów podatku – podkreśla Jurij Tokar, Konsul Generalny Ukrainy we Wrocławiu.

Piękna Wieś Dolnośląska

Zakończyła się kolejna edycja konkursu „Piękna Wieś Dolnośląska” zorganizowanego przez Urząd Marszałkowski województwa dolnośląskiego. Ostatecznie komisja konkursowa wyłoniła zwycięzców w dwóch kategoriach: Najpiękniejsza Wieś oraz Najlepsze przedsięwzięcie Odnowy Wsi.

W kategorii „Najpiękniejsza wieś” spośród 10 zgłoszonych wsi Komisja Konkursowa wybrała trzech laureatów konkursu: I miejsce zajęła wieś Międzygórze z gminy Bystrzyca Kłodzka, II miejsce wieś Pogwizdów z gminy Paszowice, a III wieś Gola Świdnicka z gminy Marcinowice.

W kategorii „Najlepsze przedsięwzięcie Odnowy Wsi” ze zgłoszonych 5 projektów Komisja Konkursowa wybrała trzy najlepsze. Najlepszym Przedsięwzięciem Odnowy Wsi w 2022 r. został projekt pn. „Świetlica wiejska Nasz drugi dom” zrealizowany we wsi Bagno w gminie Oborniki Śląskie. Laureatem II miejsca jest przedsięwzięcie „Promocja Idei Odnowy Wsi Dolnośląskiej poprzez organizację festynu integracyjnego pn. Święto Miodu oraz wydanie materiałów promocyjnych”. Wydarzenie zostało zorganizowane przez pszczelarzy ze wsi Raszków w gminie Radków. III miejsce zajęło przedsięwzięcie pn. „Teatralne przygody we wsi artystycznych tradycji” zgłoszone przez wieś Ostroszowice w gminie Dzierżonów.

Nowy dyrektor wrocławskiego IPN

Wrocławski oddział IPN ma nowego dyrektora. Po ponad roku stanowisko opuścił dr Paweł Rozdżestwieński, a na jego miejsce powołano dra Kamila Dworaczka. To najmłodszy dyrektor w historii wrocławskiego oddziału. Decyzję o zmianie podjął prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki. Paweł Rozdżestwieński obejmie stanowisko zastępcy dyrektora Biura Przystanków Historia w Warszawie. Kamil Dworaczek ma 37 lat, ale jego dorobek naukowy jest imponujący. Od 2010 r. pracuje w IPN-ie, a od marca 2021 r. pełni funkcję naczelnika Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN we Wrocławiu. Jest zatem dobrze znany wrocławskiemu środowisku. Ukończył wydział historii na Uniwersytecie Wrocławskim. Tam też obronił doktorat. – W moim dorobku dominują prace związane z historią Polski po 1945 r., ale w ostatnich kilku latach zajmuję się też historią powszechną.

Koncentruję się przede wszystkim na problematyce sowietologicznej. Ukończyłem właśnie książkę o katastrofie czarnobylskiej, która będzie podstawą do uzyskania przeze mnie tytułu doktora habilitowanego – zapowiada dr Dworaczek.

Rezerwat przyrody w mieście

Polna Irygacyjne to ostoja zwierząt i roślin oraz bufor klimatyczny – zielone płuca metropolii wrocławskiej. Po dwuletniej pracy przyrodników i opracowaniu przez nich koncepcji zagospodarowania terenu, z uwzględnieniem jego walorów przyrodniczych, miasto wystąpi do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, by utworzyć na Polach Irygacyjnych rezerwat przyrody i chronić żyjące tam gatunki zwierząt oraz roślin.

Przyrodnicy zidentyfikowali tam też co najmniej 180 gatunków zwierząt. Wśród nich są 22 ssaki objęte ochroną – to m.in. bóbr europejski, mopek zachodni czy karlik drobny. Są także 4 chronione gatunki gadów – m.in. jaszczurka zwinka czy jaszczurka żyworodna, oraz 10 chronionych gatunków płazów – ropucha zielona, kumak niziny, rzekotka drzewna.

KULTURALNE

„Przystanek Historia” IPN im. Kornela Morawieckiego

Imię Kornela Morawieckiego, legendarnego twórcy Solidarności Walczącej, a w wolnej Polsce Marszałka Seniora Sejmu VIII kadencji otrzymało Centrum Edukacyjne „Przystanek Historia” wrocławskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. W trakcie uroczystości została odsłonięta pamiątkowa tablica oraz odbył się przedpremierowy pokaz aplikacji przedstawiającej konspiracyjną drukarnię Solidarności Walczącej w wirtualnej rzeczywistości (VR). W uroczystości wzięli udział prezes IPN dr Karol Nawrocki, metropolita wrocławski arcybiskup Józef Kupny oraz Jadwiga Morawiecka – żona założyciela Solidarności Walczącej – wraz z rodziną.

Wanda Rutkiewicz patronką tramwaju MPK

Moderus Gamma 2 o numerze bocznym 3308 otrzymał imię wybitnej himalaistki. Wanda Rutkiewicz uczyła się i studiowała w stolicy Dolnego Śląska. W naszym regionie podjęła pierwsze próby wspinaczkowe. Jest pierwszą kobietą na świecie, która postawiła stopę na szczycie K2, i pierwszą Europejką, która stanęła na Mount Everest – najwyższym szczycie ziemi.

MPK Wrocław poprzez inicjatywę tramwajów patronackich stara się uhonorować postaci ważne dla lokalnej społeczności. Od początku roku wyróżniono już w ten sposób pięć osób – artystkę Marię Koterbską, koszykarza Adama Wójcika, duszpasterza ks. Stanisława Orzechowskiego, poetę i autora tekstów Andrzeja Waligórskiego, a także filozofkę i patronkę Europy Edytę Stein.

90. rocznica powstania Znak Rodła

We Wrocławiu upamiętniono 90. rocznicę powstania Znak Rodła – symbolu Związku Polaków w Niemczech. Główne uroczystości odbyły się w Sali Wielkiej Ratusza. Towarzyszyły im występy uczniów z wrocławskich szkół podstawowych oraz prezentacja archiwalnych nagrań z Kongresu Berlińskiego z 6 marca 1938 r.

Tadeusz Szczyrbak, prezes Rodziny Rodła – Wrocław podkreślił, że od 1932 r. Znak Rodła to symbol ważny i potrzebny. – Dziś przypominamy ten znak Polaków w Niemczech, który po dziewięciu dekadach wciąż obowiązuje i jest aktualny. Znak, który trzeba przypominać, który trzeba uwspółcześniać, przywoływać – powiedział.

Konkurs na projekty z zakresu kultury

W ciągu najbliższych tygodni zarząd województwa dolnośląskiego ogłosi otwarty konkurs ofert na realizację zadań z zakresu kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego na lata 2023–2025. Nowością będzie możliwość składania wniosków na projekty wieloletnie.

Członek zarządu województwa dolnośląskiego Krzysztof Maj wskazał, że wychodząc naprzeciw organizacjom pozarządowym, konkurs zapowiadany jest z wyprzedzeniem. Sam swoją zawodową aktywność zaczynał od pracy w organizacjach pozarządowych i wiem, że najważniejsza jest stabilność i wiedza, jakimi dysponujemy środkami na naszą działalność. Dlatego ogłaszamy konkurs wcześniej, niż było to do tej pory. Wnioski konkursowe będzie można składać do 15 grudnia z uwagi na to, że 30 listopada kończą się najczęściej nabory krajowe, a my dajemy ten czas, żeby nie wszyscy w tym samym terminie składali wszystkie wnioski – tłumaczył

Opr. Janusz Wolniak



Chińczycy trzymają się mocno

Święto Niepodległości minęło w tym roku w miarę spokojnie. Obyło się bez większych ekscesów, które miałyby bulwersować opinię publiczną. Jednak nie spodziewałem się, że będę musiał pisać o sprawie, która wydawała się już zamknięta. W zeszłym roku przecież rada miasta Wrocławia przyjęła uchwałę o realizacji projektu pomnika Żołnierzy Niezłomnych, który wygrał w ogłoszonym konkursie. Widziałem ten projekt eksponowany w Muzeum Architektury. Zapewniam, że jest niezwykle oryginalny. Przedstawia zamknięte w szkle postacie żołnierzy. W wizualizacji na skwerze przy ulicy Ślężnej w otoczeniu zielonych drzew i krzewów prezentuje się imponująco. Według informacji, jakie uzyskałem jeszcze kilka tygodni temu, miał zostać zrealizowany na wiosnę przyszłego roku, gdzieś w okolicach kwietnia czy maja.

Jednak teraz, kiedy przeczytałem to, co opublikował na swoim facebooku i Portalu Wrocławskim Bartłomiej Ciężyński, wrocławski radny, członek Klubu Jacka Sutryka, a do tego jego pełnomocnik ds. tolerancji, zacząłem wątpić, czy ten pomnik kiedykolwiek powstanie. Swoją artykulację Ciężyński podpisuje jako wiceprzewodniczący rady miasta Wrocławia. A to już dużo znaczy. Ale do rzeczy. Ciężyński dystansuje się od decyzji rady miasta, kwestionując realizację tego pomnika. Przytacza cztery argumenty, które według niego dyskwalifikują tę inwestycję. Uważa, że to przedsięwzięcie o charakterze propagandowym, a nie historycznym, gdzie będą gromadzić się ludzie o skrajnych, radykalnych i neofaszystowskich poglądach. Ponadto twierdzi, że ten pomnik będzie dzielił ludzi, a wrocławianie są temu przeciwni.

Sofistyka zastosowana przez radnego jest isticie przewrotna, bo zakłada, że jeśli czemuś ktokolwiek jest przeciwny, to jest to dobre w samej istocie. Można by to rozumowanie odwrócić i powiedzieć, że lewackie mrzonki o zunifikowanym świecie, w którym każda mniejszość ma rację, to swoista utopia. Niestety ta sprawa to nie tylko demagogia radnego Nowej Lewicy, ale przykład antynarodowego i antypatriotycznego dyskursu, w którym próbuje się na nowo redefiniować naszą historię. Według Ciężyńskiego pomnik „zszarga wizerunek Wrocławia jako miasta otwartego, gościnnego i tolerancyjnego”. Ciekawe, czy tę opinię podziela jego pryncypał prezydent Jacek Sutryk.

Miałem zaszczyt znać się z jednym z największych współczesnych polskich patriotów Czesławem Czaplikiem „Rysiem”, który należał do

tego właśnie pokolenia żołnierzy wykłetych. Przez 18 lat ukrywał się przed ebeckimi siepaczkami, aresztowany we Wrocławiu w 1963 r., został skazany na karę śmierci, ale w wyniku amnestii pięć lat spędził w więzieniu, w stanie wojennym był internowany, wielokrotnie represjonowany, by w wolnej Polsce dawać świadectwo komunistycznych represji. Większość jego kolegów nie przeżyła. Wielu z nich leży na Cmentarzu Osobowickim. Dzięki nim, ich spuściznie i poświęceniu, kolejne pokolenia Polaków, już w czasach Solidarności walczyły o wolność i niepodległość. Ironią losu jest, że w dzisiejszej Polsce ważne funkcje państwowe, a do takich należy zaliczyć funkcję radnego, pełnią spadkobiercy tamtych komunistycznych zbrodniarzy, ludzie, którzy dalej chcą zatrzeć pamięć o naszych bohaterach.

Tyle o żołnierzach, którzy nie tylko nie doczekali się niepodległości, a teraz nie wiadomo, czy również pomnika.

Tymczasem na Ukrainie wojna idzie na całego. Żołdacy Putina rzucili ponad 100 rakiet na naszego sąsiada. Jedna z nich, do dziś nie wiadomo, czy ta obronna ukraińska czy rosyjska, spadła również na nasze terytorium, zabijając dwóch naszych rodaków.

Na szczęście w kraju nie wybuchła panika. Władze, jak mogły, studziły emocje, a i opozycjini politycy nie dolewali oliwy do ognia. I co ważne, wszyscy zaczęli mówić jednym głosem. Dobrze i to, chociaż na chwilę. Podobnie nasi dobroczyńcy w Unii na czele z przewodniczącą Ursulą. Płynęły słowa troski o Polskę i współczucie. Tylko, że trudno ufać szczeroci tym zapewnieniom. Wszak my de facto na tej wojnie już jesteśmy. Dostarczamy Ukraińcom nie tylko pomoc humanitarną, ale i broń, a ich kobiety i dzieci mają bezpieczne schronienie w naszym kraju. A Unia nam dziękuje, ale w ślad za tym nie idą obiecane środki finansowe, nie mówiąc już o pieniądzach na odbudowę.

Mamy niestety polskich polityków, którzy pilnują, by do wyborów zadane euro się przez granicę nie przedarło. Ale mamy też takich, jak senator Bogdan Zdrojewski, który na zjeździe Nowej Nadziei w Hali Stulecia powiedział: „Mam wrażenie, że nasze państwo ktoś napadł i mamy do czynienia z okupacją wrogich sił”. Tym okupantem według Zdrojewskiego ma być Prawo i Sprawiedliwość. Czyżby chciał przelicytować samego Tuska, Sikorskiego i Giertycha, którzy nie skąpią epitetów rządzącej partii?

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

Cena za wierność

Zrezygnowała z kariery, by pozostać wierną wartościom. Polka. Kandydatka do Nagrody Nobla. Założycielka dwóch tajnych organizacji patriotycznych. W czasach komunistycznych autorka zakazana.

Następczyni Kraszewskiego i Sienkiewicza – mówili o Zofii Kossak-Szczuckiej (1889–1968) czytelnicy i krytycy jej powieści historycznych. Jej życiorys obrazowo pokazuje, jak niszczone kariery prawych ludzi w komunistycznej Polsce, pozabawiając tym samym naród kręgosłupa moralnego i treści, na których mógłby budować katolicką, opartą na wartościach tożsamość narodową.

Literatura i życie

Pochodziła ze znamienitej i utalentowanej rodziny. Była córką Tadeusza Kossaka, brata bliźniaka słynnego malarza Wojciecha Kossaka, siostrą satyryczki Magdaleny Samozwaniec, poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i malarza Jerzego Kossaka.

Zgodnie z rodzinną tradycją studiowała malarstwo w Warszawie i w Genewie, lecz gdy wyszła za mąż za Stefana Szczuckiego i stała się w 1917 r. świadkiem krwawych wystąpień chłopskich oraz najazdu bolszewickiego na Wołyniu, zaczęła pisać. Wspomnienia z tego okresu, wydane w 1922 r. pod tytułem „Pozoga”, były jej debiutem literackim.

Jest autorką m.in. „Krzyżaków”, „Króla trędowatego” i „Bez oręża”, w której pomaga zrozumieć tak obce nam dziś historycznie i mentalnie wyprawy krzyżowe. Była autorką o zdeklarowanym światopoglądzie katolickim.

Wkrótce za swoją działalność literacką zaczęła odbierać nagrody. W 1932 r. została odznaczona nagrodą literacką województwa śląskiego, a w 1936 r. otrzymała Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury, najważniejszej instytucji polskiej kultury okresu międzywojennego. W 1937 r. została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jej utwory często gościły na kartach przedwojennych podręczników do języka polskiego. Kandydowała do literackiej Nagrody Nobla, a jej dzieła przetłumaczono jeszcze za jej życia na ponad 20 języków.

Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Pasmo powodzeń przerwała wojna, a potem rząd PRL-u. Jak się okazało, Zofia Kossak-Szczucka w każdych warunkach potrafiła pozostać wierna wyznawanym przez siebie wartościom.

Podczas wojny aktywnie działała w podziemiu, stała się współzałożycielką dwóch tajnych organizacji w okupowanej Polsce: Frontu Odrodzenia Polski i Rady Pomocy Żydom „Żegota”. W 1944 r. hitlerowcy przywieźli ją na Pawiak i gdy ustalili jej tożsamość, za działalność skazali na śmierć. Starania władzy podziemia niepodległościowego przyniosły wówczas skutek: została uwolniona.

Po wojnie – za aktywną pomoc Żydom – odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”.

W 1945 r. wyjechała do Londynu i pozostała na przymusowej emigracji. Przez kolejne 12 lat wraz z mężem prowadziła farmę w Kornwalii i pisała. Jej twórczość cieszyła się na Zachodzie coraz większą popularnością. Książki trafiały na listy bestsellerów. Powieść „Bez oręża” znalazła się na czele listy bestsellerów Book of the Month w Stanach Zjednoczonych.

„Moja książka i ja to jedno” – pisała w tekście „Dlaczego łopata, nie pióro?”, opublikowanym na łamach londyńskiego „Tygodnika”. – Cokolwiek, kiedy pisałam, udolnie czy nieudolnie, było wyrazem mego przekonania i nie mogłabym cofnąć żadnej z dawnych wypowiedzi. Sens życia i cel życia – hierarchia uczuć i obowiązków względem Boga i człowieka, utrwalone są we mnie dogonnie”.

Cena za wierność

Niestety, właśnie ta postawa sprawiła, że władze w jej ojczyźnie uważały ją za wroga ustroju. I mimo że kolejne pokolenia czytały powieści Kossak-Szczuckiej bardzo chętnie, wszystkie jej utwory znalazły się w „Wykazie książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu” z bibliotek, datowanym na grudzień 1951 r. Wszystkie jej książki w ciągu jednej nocy zniknęły z polskich bibliotek.

Po odwilży, w 1957 r., Zofia Kossak-Szczucka wróciła z emigracji, zdarzając się z trudną rzeczywistością. Wydawano ją niechętnie.

Współpracowała jako publicystka przede wszystkim z prasą katolicką. Była jedną z sygnatariuszek „Listu 34” z 14 marca 1964 r., w którym wyraziła swój protest w obronie swobody wypowiedzi.



Zofia Kossak-Szczucka

Tuż przed obchodami milenijnymi władze państwowe zmieniły kierunek polityki względem pisarki. Aby bardziej się uwiarygodnić, zaproponowały jej uhonorowanie Nagrodą Państwową I stopnia. Odmówiła. Mimo że wystarczyło jedynie przyjąć ją i podziękować, by otworem stanęły przed nią państwowe wydawnictwa. W liście do władz wyraziła swój niesmak z powodu wypadków znieważenia kultu Matki Bożej. „Uświadomiłam sobie wtedy, że rozdźwięk między lekceważeniem przez władze pań-

noszących się wrogo do spraw dla mnie świętych”.

– O ile dotąd była ona przez władze traktowana marginalnie, to teraz po odmowie przyjęcia nagrody państwowej była już do końca swych dni przez władze ignorowana – podkreśla w swoich komentarzach dr nauk humanistycznych Norbert Wójtowicz.

Nie zrobiła kariery w państwie komunistycznym, nie uczą się o niej w szkołach kolejne pokolenia. Taką cenę zapłaciła za rzecz najważniejszą: w trudnych wa-



Pamiątkowa moneta NBP z 2009 r.

stowe uczuć religijnych ludności a równoczesnym przyznawaniem przez te same władze nagrody literackiej pisarce katolickiej jest tak wielkim, że zdaje się być omyłką, nieporozumieniem – pisała. – Gorąco proszę o podejście obiektywne do mojego stanowiska. Nie mogę przyjąć nagrody od władz państwowych, wprawdzie własnych i prawowitych, lecz od-

runkach historycznych pozostała wierna wierze, Ojczyźnie i swoim przekonaniom.

„Niech raczej mowa wasza będzie tak, tak; nie, nie” – jej postawę upamiętniły słowa z Ewangelii według Świętego Marka, wryte na płycie jej nagrobka w rodzinnych Gorkach Wielkich koło Bielska-Białej.

DOROTA NIEDŹWIECKA



Tablica pamiątkowa poświęcona pisarce

Nie zrobiłem niczego nadzwyczajnego

Z Tomaszem Orliczem, wieloletnim dziennikarzem telewizyjnym, dokumentalistą i lektorem, odznaczonym Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Wolności i Solidarności, rozmawia Marcin Bradke

Jak się zaczęła Twoja przygoda z Solidarnością w sierpniu 1980 r.?

Wiesz, jak wygląda praca w programach informacyjnych, chwytasz wszystko, co się dzieje. Wtedy było podobnie, choć działało się więcej. Jak się zaczęło w zajezdni przy Grabiszyńskiej we Wrocławiu, ruszyliśmy natychmiast. Pierwsza pojechała tam z kamerą Baśka Trzeciak, potem reszta naszego bractwa – Piotrek Załuski, Andrzej Pasiński, Sławoj Nowak, ja i jeszcze parę osób. Najpierw chcieliśmy wywahać, o co w ogóle chodzi, a potem – kiedy już wiedzieliśmy i poznaliśmy ludzi – chcieliśmy te wydarzenia relacjonować. Nasza grupa, przy cichej aprobacie ówczesnego redaktora naczelnego wrocławskiej telewizji Mietka Zawadowskiego, starała się więc nie tyle przemycić wiadomości na antenę (bo dyżurny cenzor nadal czuwał), ile dbać o to, by w programach informacyjnych ośrodka zawsze były bieżące, gorące informacje z miasta i regionu. Informacje o strajkach, informacje o tym, że ludzie są wkurzeni, mają dosyć i chcą zmian, by w miarę normalnie żyć. Takie było nastawienie sporej grupy dziennikarzy, także – jak Basia Trzeciak i Sławoj Nowak – partyjnych, ale działających w tzw. „poziomych strukturach” PZPR.

Jak się w tym wszystkim odnalazłeś? Ty – Tomasz Orlicz – dziennikarz lokalnej telewizji. Poczucie do relacjonowania tego, co widzę i co słyszę. Oczywiście nie zawsze było to zgodne z linią programową całej TVP. Udało mi się jednak tak lawirować, żeby informacje, na upublicznieniu których mi zależało, znalazły się na antenie. Taka była potrzeba chwili. W końcu grupa, o której wspominałem, znalazła się pod lupą Służby Bezpieczeństwa.

Kiedy wstąpiłeś do NSZZ „Solidarność”?

Jesienią 1980 r., gdy Związek został formalnie zarejestrowany.

Jak przynależność do Solidarności wyglądała w TVP? Czy wszyscy do niej należeli i w niej działali?

Sporo osób należało, ale było wielu ostrożnych, traktujących rzecz całą z dystansem. Uważali chyba, że jest to fala, która przeminie i wró-

ci stare. Być może złe, ale stare i znane.

Czy bardzo się zaangażowałeś w działalność?

Nie. Nie zrobiłem niczego nadzwyczajnego. Moje działanie polegało jedynie na obecności antenowej, no i trochę na działalności pozaantenowej, polegającej na zbieraniu informacji i gromadzeniu czegoś, co nazwałbym „gorącym archiwum”, ponieważ zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że cała ta historia prędko się nie skończy. I może nie skończyć się dobrze, stąd takie gromadzenie informacji miało swój sens.

Zapomniałem jeszcze o dwóch zaangażowanych kolegach, współpracownikach wrocławskiej telewizji. Wnieśli ogromny wkład w to, co działało się na antenie, realizując reportaże i dokumenty o tak ważnych wydarzeniach, jak choćby strajk wrocławskich kolejarzy. Myślałem o Marku Tumidajewiczu i o Piotrze Bielawskim. Wiem na pewno, że w późniejszym czasie Bielawski był związany z „SW”.

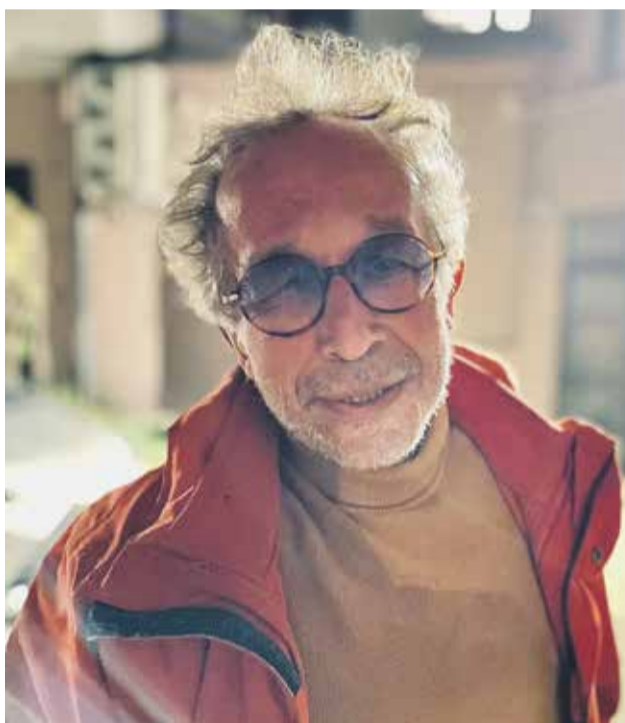
W grudniu 1981 r. zostaleś internowany. Mówisz, że nie byłeś jakimś szczególnym działaczem, to dlaczego Cię zatrzymano?

Myślę, że chodzi o coś, co wydarzyło się jakieś dwa lata wcześniej. Po prostu odmówiłem wówczas ubekom współpracy i chyba była to ich zemsta.

Przedstawiono ci jakieś konkretne zarzuty?

Chyba żartujesz. Opowiem ci teraz o samym zatrzymaniu, bo to nieźle jaja były. Przyszli po mnie na ul. Swobodną z 12 na 13 grudnia, ale ja tam od roku nie mieszkalem. Mieszkał Olek Gleichgewicht i jego wygamęli. Mnie dopadli dopiero po tygodniu. Zostałem uprzedzony, że jestem poszukiwany, więc snułem się tak między mieszkaniem rodziców, przyjaciółmi i kolegami. W końcu pojechałem do siebie po przybory do golenia, bieliznę

i ubrania. Okazało się, że cały czas mieli mnie na oku, bo gdy tylko wszedłem, wpadli z odbezpieczoną bronią. Powiedzieli, że wiedzą, gdzie i u kogo byłem, u kogo spałem, a potem zaprosili mnie do białego fiata 125p i zawieźli do takiego przejściowego lokum, w którym musiałem się rozebrać, kucnąć i udowodnić, że z kieszki



Tomasz Orlicz

stolcowej nie wypadają mi pilniki, broń palna, ulotki i co tam jeszcze. To było na Podwalu. Spotkałem tam Basię Trzeciak i Sławka Nowaka. No i jeszcze pewien ubek wręczył mi kartkę i długopis i mówi: „Pisać!”, a ja pytam: „Co?”, on na to: „Pisać na Zawadowskiego” (ówczesnego szefa TVP Wrocław). Nic nie napisałem, ubek zaprowadził mnie do jakiegoś sekretariatu, a tam wręczono mi akt internowania i poprowadzono znów do celi. Tak to trwało do 23 grudnia. Potem trafiłem na Kleczkowską. Na Kleczkowskiej prowadzą mnie korytarzem, a tu nagle chór głosów: „Orlicz, Orlicz z telewizji”. Tam, w kilkuosobowej celi, byłem do wigilii. W wigilię przed południem zapakowano nas do suki i przewieziono do Grodkowa.

A w Grodkowie czekała na Ciebie brać dziennikarska.

A jakże. Był Piotr Załuski, Marek Tumidajewicz, Piotrek Bielawski i koledzy z innych branż – Krzysztof Grzelczyk, Krzysiu Seniuta, Romek

Kloc, Olek Gleichgewicht. Byli dziennikarze, prawnicy, historycy, filologowie, historycy sztuki etc. Jednym słowem kwiat inteligencji. Poczulem się wyróżniony.

Pamiętasz sytuacje anegdotyczne?

Tak, ale nie wszystkie były zabawne, na przykład ta: w Grodkowie siedzieliśmy początkowo w ośmioosobowej celi, chyba po zachodniej stronie więzienia. Przez okno widzieliśmy teren za murem, a tam koparkę kopiącą dół. Ryla w ziemi nawet po zapadnięciu zmroku. Byliśmy przekonani, że ten dół jest dla nas. Musieliśmy się w każdej z cel zorganizować – ustaliliśmy, kto trzyma taboret i walnie nim pierwszego zomowca, który się pojawi, co zrobi w tym czasie reszta i jak się będziemy ratować przed wrzuceniem do tego dołu. Oczywiście nic się takiego nie zdarzyło. Po prostu wzniesiono tam nowy budynek. A weselsza historia? Pamiętam, jak pod łóżkiem w jednej z cel pożarliśmy zepsute karpie, które rodzina przysłała mi jeszcze na Kleczkowską na wigilię, więc miały już kilka dni.

I struliście się?

Ty wiesz, że nie. Aura świąteczna nas uratowała (śmiech), a żarliśmy pod pryczą, żeby się nie dzielić z nikim, bo mało ich było.

Jak zapamiętałeś wigilię oprócz tego, że był to pierwszy dzień pobytu w Grodkowie?

Niedawno rozmawiałem o tym z Piotrem Załuskim. To zadziwiająca, co się dzieje z pamięcią. Mówię do Piotra, że nigdy nie zapomnę smaku boczku i fasolki po bretońsku, jaką nas wówczas uraczono. Piotr na to: „Zgłupiałeś? Jaki boczek? Przecież była ryba i kapusta”. W internacie na karteluszkach robiłem codziennie notatki. I jest tam czarno na białym o fasolce i boczku. Załuski też robił zapiski, w których mowa o rybie i kapuście. No i nie wiemy, kto ma rację, a ja cały czas czuję smak tej p...lonej fasolki.

Był jeszcze tort.

Nie można tego pominąć. Piotrek Załuski ożenił się w czasie pobytu w ośrodku internowania, więc do celi trafił ślubny tort. Tort był półpłynny, a tak solidnie podlano go spirytusem, że każdy, kto zjadł niewielki kawałek, już po chwili był nieźle nawalony. Koniec końców towarzystwo się tego spiło. Kiedy zaczęliśmy dostawać paczki z Czerwonego Krzyża ze Szwajcarii, w których były masło, jajka, wędliny, środki higieny itd., klawisze stali się miłsi niż dotąd i bardziej ulegli – za tabliczkę czekolady czy puszkę masła można było odwiedzić kumpli w sąsiedniej celi i pograć z nimi w brydża chociażby...

Kiedy Cię wypuścili z internatu?

29 kwietnia. Ogłoszono częściową amnestię i z Gołdapi, Grodkowa i wielu innych ośrodków internowania wypuszczono tych „mniej groźnych”, do których i mnie zaliczono. Po wyjściu zostałem zawezwany przed oblicze nowego naczelnego wrocławskiego Radia i Telewizji Borysa Mokrzyńskiego, byłego korespondenta z Pragi. Mokrzyński postawił mnie w trudnej sytuacji: albo otrzymam trzymiesięczne uposażenie i napiszę podanie o zwolnienie za porozumieniem stron, albo mnie wywalą bez żadnego uposażenia. Zgodziłem się, trzeba było żyć. Rozkręciłem małą firmę szyjącą worki żeglarskie, a kiedy w grudniu 1982 r. wyszedł z internatu Marek Tumidajewicz, formalnie otworzyliśmy firmę o nazwie Mark&Thomas i z tymi naszymi workami jeździliśmy po całej Polsce po jarmarkach. Przy okazji kontaktowaliśmy się z zaprzyjaźnionymi ludźmi, którzy niekiedy nam coś przekazywali, a my przekazywaliśmy to dalej.

Powrót do telewizji nastąpił...

W maju i czerwcu 1989 r., tuż przed wyborami, współtworzyłem z Andrzejem Pasińskim i Basią Trzeciak Studio „S”, czyli studio wyborcze propagujące kandydatów Solidarności do sejmu kontraktowego. Program powstawał we współpracy z Warszawą i innymi ośrodkami, za przyzwoleniem radiokomiteu. Natomiast zaproszenie do pracy otrzymałem z rąk prezesa Andrzeja Drawicza we wrześniu 1989 r. I zacząłem działać.

Nie żałujesz tych siedmiu lat wyrwanych z dziennikarskiego życiorysu?

Chyba i wtedy, i dziś – z perspektywy moich 72 lat – nie żałuję. Coś za coś.

Nie chciałbyś tego wszystkiego spisać?

Mam cały swój dziennik – „Notatki z za kratki”, jak go nazwałem. Ponadto przed 11 laty zrealizowałem z Bronkiem Bubiakiem duży film o Grodkowie z wypowiedziami osób, których już w sporej części nie ma. Niestety nikt tego filmu nie chciał, nikt nie był nim zainteresowany. Chciałbym, by to się zmieniło.

To groźba, nie ciekawostka

Wystrojone na galowo dziewczęta trzymają się za ręce w oczekiwaniu na werdykt. W napięciu wsłuchują się w głos spikera ogłaszającego zwycięzcę. Drżą z emocji. Na twarzach maluje się pragnienie: oby to mnie wywołano! Wszystkie piękne poza jedną.

To właściwie nie dziewczyna, lecz mężczyzna przebrany za kobietę. Gruby, potężny, nieładny, z nabrzmiałą twarzą przykrytą makijażem. Niczym śpiewak baru dla transwestytów po tygodniu picia. I wreszcie spiker kończy przemowę, ogłaszając świeżym zwycięzcą konkursu Miss Nastolatek tego właśnie mężczyznę. I wtedy dopiero zaczyna się najciekawsze. Boginie otaczające grubasa wiwatują na jego cześć, popiskują z radości i składają mu gratulacje. Z widowni nie leci na scenę żaden kubek czy kulka papieru, nikt nie krzyczy, że oszustwo, że błaga, że skandal. Wręcz przeciwnie – trwa głośny, pospólny, radosny aplauz.

Filmik z tego konkursu piękności w jednym ze stanów USA obiegił na dniach cały Internet, wywołując lawinę komentarzy. Wiele z nich podkreślało egzotyczność zdarzenia, jego „zaoceaniczność”, ciekawostkowość. Ot, taka mała sensacyjka z innego kontynentu, z innej bajki, z innego świata. Coś jak obręcze na szyjach afrykańskiego plemienia pozwalające wydłużać szyję lub jedzenie psów przez Azjatów w formie gulaszu lub studzieniny. Nie ma się czegoś bać, spokojna głowa, do nas nigdy ten obłęd nie dotrze. Otóż, nie byłbym tego taki pewien. Dotrze, dotrze, rozgości się u nas w try miga, a następnie rzuci się nam do gardeł w formie nowej dyktatury. Takiej, jaka nie pozwoliła publice i uczestniczkom konkursu piękności w amerykańskim mieście wyrazić swego sprzeciwu wobec teatru absurdu, w jaki zamieniono widowisko. A może im już tak dokładnie ostrugano mózgi, że nawet im do głów nie przychodzi, że świadkują czemuś sprzecznemu z logiką, poczuciem przyzwoitości i dobrego smaku?

Nasi heroldowie neomarksizmu, tłamszeni przez lata kompleksem wobec Europy i postępowego świata, a od 7 lat także wyrzutem sumienia, że pozwolili tu rządzić prawicy, gdyby tylko uchylić im furtkę, wprowadzą nad Wisłą każde szaleństwo, jakiego nowoczesna światowa lewica sobie życzy lub



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

nawet nie. I zrobią to z prędkością neofity, która bywa szybsza od prędkości dźwięku. A jak można niechcący uchylić im tę furtkę? No, jak to jak? Nieodpowiednim głosowaniem jesienią 2023.

Co ja zresztą gadam! My ten obłęd już tutaj sobie wyhodowaliśmy i go obficie skarmiamy, na przykład niemając dietą europejską. Sylwia Spurek, posłanka do Parlamentu Europejskiego z partii Zielonych, ogłosiła właśnie postulat likwidacji tradycyjnych polskich barów mlecznych. Powody, rzecz jasna, ekologiczne. Że mleko jest od krowy, a krowa to metan, który psuje atmosferę, ble, ble, ble... Znamy, słyszeliśmy, ulewa nam się. Żądanie zostało ogłoszone na Kongresie Kobiet podczas panelu o tytule „Jak przerwać marazm antropogenu? Nadzieje ekofeminizmu”.

Antropocen to epoka, w której światem rządzi człowiek, widocznie zbyt niemrawa, skoro zdaniem „osób kongresowych” nie zdołali jej rozruszać w ostatnich dziesięcioleciach ani Hitler, ani Stalin, ani Putin. Nadzieja w ekofeminizmie i zamordowaniu barów mlecznych. Tej ostoi gastronomicznej pocziwości, polskiej tradycyjnej kuchni, weganizmu (tak, tak!) oraz niskich cen. Przypominę, pani Spurek była zastępczynią Adama Bodnara, rzecznika praw obywatelskich. Jeśli jej obrona obywateli i kobiet ma polegać na odbieraniu emerytkom tanich pierogów z serem lub jagodami, to dla mnie Spurek jest takim samym przebiegającym jak ten grubas z wyborów Miss. A kto jej klaszcze, tak samo ogłupiony jak tamta publika w Ameryce.

ZBIGNIEW GÓRNIAK

Wieczory Tumskie

Koncert i wykład

W niedzielę 27 listopada o godzinie 18 w Auli Papieskiego Wydziału Teologicznego usłyszymy wykład ks. prof. dr. hab. Grzegorza Sokolowskiego z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu – „Kto ty jesteś? Polak mały...? Dylematy współczesnego patrioty” zorganizowany z okazji 175. rocznicy urodzin Władysława Bełzy.

W drugiej części wieczoru wystąpi jeden z najbardziej znanych współcześnie bardów, polski historyk sztuki i poeta – Jacek Kowalski. Wykona on szereg pieśni dawnych, a także tych własnego autorstwa. Artyście towarzyszyć będą: Henryk Kasperczak na gitarze romantycznej oraz Anna Śliwa na skrzypcach.

Koncerty odbywają się pod patronatem Metropolity Wrocławskiego, Wojewody, Marszałka i Prezydenta Wrocławia.

jw



Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Radosna Parada Niepodległości

Uczestnicy wrocławskiej Parady Niepodległości przemaszewali z pl. Wolności do Centrum Historii Zajezdnia, gdzie można było zobaczyć pokaz grup chorągwiarzy i mażorettek. Tam w samo południe wspólnie odśpiewano hymny państwowe, a następnie odbył się koncert pieśni patriotycznych. W Centrum Historii Zajezdnia przygotowano również pokaz samochodów zabytkowych, a zwiedzający mogli za darmo obejrzeć prezentowane tam wystawy.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

11 Listopada w wojskowym forcie

To była ostatnia szansa w tym roku, by zwiedzić Fort nr 9 we Wrocławiu przy ul. Pełczyńskiej. I to był strzał w dziesiątkę organizatorów, bo na imprezę przyszły tłumy, głównie rodziny z dziećmi. Oprócz zwiedzania Fortu przygotowano wiele atrakcji. Podczas pikniku można było zobaczyć wnętrze schronu głównego z wystawą „Militarno-historyczny Wrocław”, która w ekspresowym tempie pokazuje historię Wrocławia od 1908 do 1950 roku.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Święto Niepodległości na kajakach

Tradycyjnie, jak co roku Kayak Tours zorganizował obchody Święta Niepodległości w kajakach. Odbył się spokojny spływ tradycyjnymi wrocławskimi szlakami wodnymi. Okolicznościowy spływ kajakowy w dniu 11 Listopada wystartował o godzinie 11:00. Start i meta były w siedzibie Wrocławskiego WOPR przy ulicy Na Grobli. Trasa spływu prowadziła rzekami Odrą i Oławą. Jej pokonanie zajęło ok. 2-3 godziny.

opr. jw

HUMOR

**NIEDŁUGO ŚWIĘTA.
LAMPKI BĘDĄ MRUGAĆ.**



**BĘDĄ PYSZNE
SALATKI.**



**PREZENTY. MAGIA
BOŻEGO NARODZENIA.**



**CHOINKĘ IM
PRZEWROCĘ.**



Pamiętaj, nigdy nie jesteś bezużyteczny! Zawsze możesz służyć, jako zły przykład.

○○○○

Jakie są trzy drogi do socjalizmu?

– Droga Lenina, droga wędlina i droga benzyna.

○○○○

U lekarza:

– Być może na pana chorobę wpływ ma wypijany alkohol. Niech pan pije połowę tego co teraz i zobaczymy, czy będzie lepiej...

– To może będę pił dwa razy tyle co teraz i zobaczymy czy będzie gorzej?

○○○○

Na izbie przyjęć:

– Dzień dobry, ma Pan kaptcie?
– Dzień dobry, mam.
– Szlafrok?
– Tak.
– Pościel jest?
– Jest.
– Poduszka, kołdra, materac?
– Tak, wziąłem.
– Dobrze, a kim jest ten pan obok w białym kitlu?

– Na wszelki wypadek wziąłem też lekarza jakbyście nie mieli.

○○○○

U wróżki:

– Pani mąż umrze tragicznie...
– To wiem, ale chcę wiedzieć, czy mnie uniewinnią?!

○○○○

Pytanie reportera:

– Mieszka pani koło stadionu. Nie przeszkadza to pani?
– Nie, nie, nienienie, nienienie, nie, nie, nie!

○○○○

Rząd w związku z malejącym budżetem państwa postanowił uchwalić podatek, który będą płaciły kobiety posiadające męża.

Za młodszego – podatek od luksusu.

Za męża w tym samym wieku – podatek obrotowy.

A za starszego – podatek od nieruchomości.

○○○○

Rozmawia dwóch kolegów:

– Mam najwyższe stanowisko w firmie.
– Moje gratulacje, jakie?
– Operator żurawia wieżowego.

○○○○

Dyrektor przechodzi obok klasy i słyszy, że ktoś w środku się strasznie drze. Wchodzi do klasy, łapie krzyczącego i stawia w kącie. Już chce iść dalej, gdy z klasy wychylają się uczniowie i pytają:

– Czy możemy już iść do domu?

– A z jakiej racji?

– Przecież nauczyciel nie będzie prowadził lekcji z kąta.

○○○○

– Marian, dlaczego podejrzewasz żonę o zdradę?

– Bo dzieci mamy ładne i mądre.

○○○○

Przechwalają się dzieci w przedszkolu:

– Ja mam aż dwie siostry i każda z nas ma własny pokój!

– E tam, u nas jest czwórka dzieci w domu i każdy ma własny rowerek!

– A nas jest ośmioro i każde z nas ma własnego tatusia!

○○○○

– Sąsiedzie, coś pan tak wczoraj wieczorem wrzeszczał na żonę?

– Bo nie chciała powiedzieć, na co wydała wszystkie pieniądze.

– A dlaczego pan jeszcze głośniej wrzeszczał dziś rano?

– Bo powiedziała.

○○○○

– Byłem u dentysty.

– To nie będziesz mógł teraz jeść przez 2 godziny.

– Tyle zapłaciłem, że nie będę jadł przez tydzień.

HUMOR ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Wujek miał takie szczęście w miłości, że został kawalerem.

O jego życiu dowiedziano się z nekrologu.

Nowoczesne sposoby gospodarowania to robić jak najmniej.

Na ten temat mówiło i pisało wielu mądrych ludzi, więc i ja chciałbym zabrać głos w tej sprawie.

Niezawodność tej obrabiarki polega na tym, że po każdorazowym zepsuciu można ją naprawić.

Stanisław August Poniatowski został królem podczas erekcji.

W czasie totalnej mobilizacji wcielano do wojska nawet dzieci w podeszłym wieku.

Historię Romea i Julii czytałem z wielkim zapaściem.

Wąwóz jest to tunel bez sufitu.

Człowiek ma organy służące do przedłużenia rodziny. Zwane potciowymi.

Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP



– Marian, dlaczego podejrzewasz żonę o zdradę?

– Bo dzieci mamy ładne i mądre.

○○○○

Przechwalają się dzieci w przedszkolu:

– Ja mam aż dwie siostry i każda z nas ma własny pokój!

– E tam, u nas jest czwórka dzieci w domu i każdy ma własny rowerek!

– A nas jest ośmioro i każde z nas ma własnego tatusia!

○○○○

– Sąsiedzie, coś pan tak wczoraj wieczorem wrzeszczał na żonę?

– Bo nie chciała powiedzieć, na co wydała wszystkie pieniądze.

– A dlaczego pan jeszcze głośniej wrzeszczał dziś rano?

– Bo powiedziała.

○○○○

– Byłem u dentysty.

– To nie będziesz mógł teraz jeść przez 2 godziny.

– Tyle zapłaciłem, że nie będę jadł przez tydzień.

SUDOKU nr 45

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanym „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

	5	1	8	2		6		
						5		
					5	1	9	
1	7	9			2			5
2		5	7		8	4		9
4			9			2	3	7
	2	3	1					
		8						
		4		3	6	7	5	

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionego wiersza. Wśród osób, które do 11 grudnia 2022 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 45*.

Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosowała pan Jarosław z Wałbrzycha. Gratulujemy. Nagrodę wysłamy pocztą.